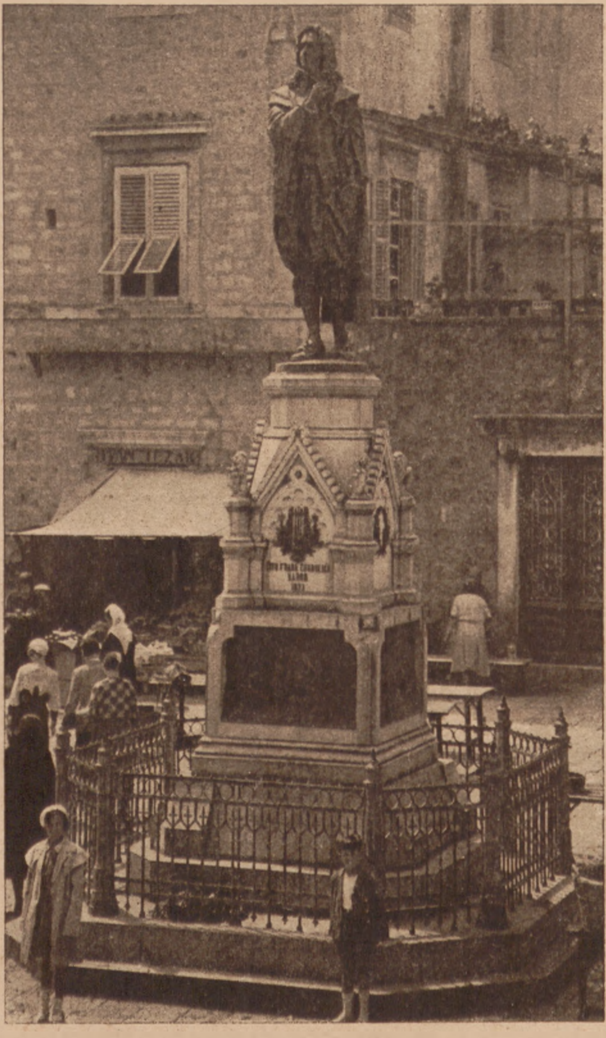
RUCH SŁOWIAŃSKI



POMNIK GUNDULICIA W DUBROVNIKU

ROK VI 1933 Nr. 6

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

PISMEM KIERUJE KOMITET

Redakcja „Ruchu Słowiańskiego“

poświęca zeszyt niniejszy

stosunkom polsko-jugosłowiańskim

z okazji

uczczenia przez miasto Lwów

wielkiego poety jugosłowiańskiego

JANA GUNDULICIA

oraz w związku z obchodem dziesięciolecia działalności

Ligi Polsko - Jugosłowiańskiej

we Lwowie.

STANISŁAW K. PAPIERKOWSKI

IVAN GUNDULIĆ

POETA DUBROWNICKI

W ogólnym obrazie literatury jugosłowiańskiej miejsce specjalne, odrębne, zajmuje t. zw. „literatura dubrownicka“, którą prof. Brückner zbyt śmiało nazwał „odpryskiem włoskiego współczesnego piśmienictwa“ [1]). Rozwinęła się na podłożu renesansowem, bujniej i obficiej niż w innych krajach słowiańskich, może dlatego, że na jej obszar, na terytorjum Rzeczypospolitej Dubrownickiej, nie dotarła reformacja. W okresie Odrodzenia Dubrownik, związany silnemi węzłami handlowemi, politycznemi i kulturalnemi z Wenecją, „przejmował się ogładą włoską“, czego wynikiem były poważne wpływy kultury włoskiej na młodszą chronologicznie kulturę słowiańską. Inne ośrodki kulturalne wśród narodu chorwackiego nie okazały w okresie renesansu większego zapału do pracy literackiej.

Renesans ogólno-chorwacki poszedł w dwu kierunkach: duchowym-chrześcijańskim i świeckim-pogańskim. Wywodzący się z Włoch, renesans chorwacki stał początkowo pod silnym wpływem kościoła, wskutek czego Chorwaci oddalali się zrazu od renesansu świeckiego. Kierunek chrześcijański renesansu chorwackiego znalazł swój ośrodek w Splicie i na Hvarze (Dalmacja), podczas gdy kierunek drugi, świecki skoncentrował się w Dubrowniku.

Stałe stosunki Dubrownika z Włochami, ścisły kontakt z Wenecją i długa zależność państwowości dubrownickiej od Republiki Weneckiej sprawiły, że prądy włoskie przenikały bardzo łatwo do Dubrownika. Dubrowniczanie zaś dbali o swoje szkolnictwo, sprowadzali z Włoch nauczycieli, bądź też synów swoich wysyłali przez długie lata na studja do miast włoskich. Jedni i drudzy przywozili do Dubrownika włoski humanizm z wszystkiemi jego hasłami; rozumie się, że literaturę narodową, słowiańską, wyprzedziła literatura łacińska. Ścisłe współżycie literackie Dubrownika z Wenecją, oraz szereg momentów identycznych w jednej i drugiej literaturze prowadzą do koncepcji przeciwnej określeniu Brücknera. Literatura renesansowa Dubrownika nie była „odpryskiem“ literatury włoskiej, czy ściślej określając, weneckiej, — literatura ta stanowi wraz z literaturą Wenecji tego okresu jedną silnie z sobą związaną całość, jest ona produktem wspomnianej poprzednio ścisłej współpracy włosko-słowiańskiej. Literatura dubrownicka i wenecka stanowią jedną i tę samą literaturę w dwu językach: włoskim i słowiańskim. Oczywiście koncepcja ta pozostanie tak długą hipotezą, dopóki słuszności jej nie potwierdzą odpowiednie badania naukowe oparte na materjale porównawczym.

---

[1]) A. Brückner (i T. Lehr-Spławiński) Zarys Dziejów Literatur (i Języków Literackich Słowiańskich). Lwów 1929, str. 24.

Na czoło literatury dubrownickiej wysunęła się poezja, początkowo w języku łacińskim. Poezja tworzona w duchu humanistycznym, ale w języku ojczystym, serbochorwackim, zaczęła się nie w Dubrowniku, ale w Splicie i stąd niebawem, rozszerzając się na całą słowiańską Dalmację, dotarła do Dubrownika, który ją radośnie przyjął i łacińską dla niej bezwzględnie porzucił, ją zaś samą wspaniale rozwinął, dzięki czemu pozyskał sobie przydomek „Aten słowiańskich". Zaczęła się zaś ta poezja liryką trubadurów, która w XIII wieku do Dubrownika z Prowansji poprzez Włochy zawitała. Tylko forma u trubadurów dubrownickich różną była od prowansalskiej liryki trubadurskiej, gdyż posługiwali się oni nieznanym na Zachodzie dwunastozgłoskowcem i wprowadzali do liryk swoich motywy jugosłowiańskich pieśni ludowych.

Po trubadurach przyszła kolej na wszystkie inne rodzaje poezji — rozwinęła się poezja miłosna, epiczna, historyczno-epiczna, romantyczno-epiczna, dramatyczna i t. d. W XVII wieku wszystkie gatunki poezji dubrownickiej znalazły swoich najlepszych reprezentantów z najważniejszym i najlepszym — zdaniem P. Popovicia [1]) — lirykiem XVII wieku Ivanem Buniciem na czele.

Gatunkiem, który najwięcej pozyskał sobie zwolenników z pośród pracowników na polu literackiem była poezja historyczno (bohatersko) epicka, której głównym a zarazem genjalnym reprezentantem był największy poeta dubrownicki, a jak niektórzy chcą, i jugosłowiański wogóle, Ivan Gundulić, którego prof. Popović, najwybitniejszy historyk literatury jugosłowiańskiej, „królem serbskiej poezji" nazywa [2]).

Urodził się Ivan Gundulić w r. 1588 w Dubrowniku z ojca Franciszka, który pięciokrotnie obowiązki księcia-prezydenta Rzeczypospolitej Dubrownickiej sprawował, i matki Dziwy, z książęcego rodu Gradiców. Wychowanie i wykształcenie otrzymał niewątpliwie bardzo staranne i gruntowne, najprawdopodobniej w Dubrowniku u Jezuitów, kierujących podówczas szkolnictwem dubrownickiem. W roku 1608 został, mając lat ośmnaście, członkiem Wielkiej Rady Książęcej (Szlacheckiej), zaś w rok potem wstąpił do służby Rzeczypospolitej, w której pozostał do śmierci, różne w niej piastując urzędy. Był księciem (zarządcą) w Konavlju, członkiem Sądu Apelacyjnego, zastępcą prezydenta miasta, senatorem, sędzią dla spraw karnych i członkiem Małej Rady. Księciem-prezydentem Rzeczypospolitej, jak jego ojciec Franciszek, nie był Gundulić nigdy, jakkolwiek i ten urząd niektórzy badacze mu przypisują. W r. 1628 ożenił się i miał trzech synów; umarł w r. 1638 i pochowany został w Dubrowniku, w kościele OO. Franciszkanów.

Puścizna literacka Gundulicia byłaby o wiele większa, gdyby nie to, że wiele jego dzieł zaginęło. Chronologicznie dzieła Gundulicia powstały w następującym porządku: „Arjadna", „Porwana Pro-

---

[1]) P. Popović „Pregled srpske književnosti", Beograd 1926, str. 163.

[2]) P. Popović l. c. str. 173.

zerpina“, „Diana“, „Armida“ — z zagubionych zaś „Galatea“, „Cerera“, „Kleopatra“ i inne, — dramaty napisane przed rokiem 1620. W roku 1621 wyszły drukiem „Pieśni pokorne (psalmy) Króla Dawida“ i „Z wielkości Bożych“; w r. 1622 ogłosił drukiem „Łzy syna marnotrawnego“. Następnie ukazały się dalsze dzieła: „Dubrownik zawstydzony“, „Dubravka“, „Ferdynandowi II księciu toskańskiemu“, „Na śmierć Marji Kalandricy“; ostatniem i niedokończonem dziełem Gundulicia jest epos „Osman“. Zamierzonego jak się zdaje, przekładu „Jerozolimy oswobodzonej“ Tassa nie dokoi ał.

Gundulić, co językiem i formą ponad całą literaturą dubrownicką celował, swoją działalność literacką rozpoczął przekładem dwu słabych utworów włoskich. Później, należąc do jakiegoś amatorskiego zespołu teatralnego, zaczął dostarczać temu zespołowi repertuaru bądź w formie przekładów obcych dzieł dramatycznych, bądź też pisząc dlań sztuki oryginalne, jak „Ariadna“ (przekład włoskiej tragikomedji „Arianna“ Ottavia Rinucciniego), „Porwanie Prozerpiny“ (na wzór Klaudianowej „De raptu Proserpinae“), fragmenty: „Armida“, dramatyzowany epizod z Tassowej „Gerusalemme liberata“ i „Diana“. [Z utworów religijnych powstałych w tym okresie wymienić należy przedewszystkiem „Łzy syna marnotrawnego“ — spowiedź, samooskarżanie i skruchę, korną a głęboką.] Z utworów dramatycznych najwartościowszym jest w późniejszym wieku napisany dramat „Dubravka“, oryginalna komedja pasterska, oparta na legendzie o św. Vlahu (Błażeju), patronie Dubrownika. Treścią „Dubravki“ jest miłość pasterza Milenka do pasterki Dubravki, oraz podstęp Gordana, drogą przekupstwa uzyskującego wyrok sędziów, przyznający mu Dubravkę, którą dopiero szczęśliwy los oddaje w ręce Milenka. Hymnem na cześć wolności Dubrownika zakończył poeta ten utwór o płomiennej miłości dwu prostych serc. Momentem w „Dubravce“ najważniejszym są skreślone przez poetę przy pomocy postaci symbolicznych stosunki Dubrovnika i wady jego społeczeństwa. Prócz Hiszpanów i Anglików żaden naród nie posiadał w wieku XVII płodu dramatycznego, któryby w rzeczy i kompozycji był tak doskonały, żywy i świeży, jak Gunduliciowa „Dubravka“. Jako gatunek literacki „Dubravka“ jest w formę dramatu o 3 aktach ujętą alegorją z tłem mitologicznem. Dubravka, pasterka zakochana w Milenku, oznacza Rzeczpospolitą Dubrownicką, którą rządzić powinien najlepszy z jej obywateli, w dramacie przedstawiony jako najpiękniejszy pasterz Milenko, najpiękniejszy w sensie klasycznego pojęcia: καλὸς κ'ἀγαθός.

Sposób przedstawienia idei dosyć oryginalny: dramat pełen jest scen wesołych i żartobliwych, ale właśnie w tych scenach tkwi poważna i wzniosła idea utworu. Ideą tą jest jak największa sława wolności Dubrownika, wolności tak świetnie wyrażonej w końcowej odzie dramatu, a także na samym jego początku w postaci starego rybaka, który zbiegł z dalekiej (może tureckiej) niewoli do „słodkiego gniazda przemiłej wolności“ — do Dubrownika.

Z całego szeregu innych utworów Gundulicia (na których

omówienie nie pozwala brak miejsca) na szczególną uwagę zasługuje poemat p. t. „Łzy syna marnotrawnego“ składający się z 3 „płaczów“. W poemacie tym, nazwanym przez poetę „pieśnią“ a przez krytykę jugosłowiańską uznanym za najdoskonalsze dzieło poetyckie w okresie literatury starochorwackiej, opracował Gundulić znaną parabolę z Pisma Świętego o synu marnotrawnym, kreśląc duchowy proces grzechu, jego poznania, nawrócenia się i skruchy. Cały ten poemat, to jeden olbrzymi monolog nawróconego grzesznika, monolog pełen wstrząsających obrazów dramatycznych. Poemat swój wyśpiewał poeta dubrownicki, idąc za włoskim poetą Giambatistą Marinem (1569—1625), w sekstynach bardzo zgrabnie budowanych. „Łzy syna marnotrawnego“ to znakomita ilustracja tego kierunku, który w literaturze nosi nazwę „secenta“. Pobudką do napisania tego poematu był dla Gundulicia, niewątpliwie, wiersz „Le lagrime di San Pietro“ poety włoskiego Luigiego Tansilla (XVI wiek) — jednak Gundulić w wysokiej mierze przewyższył swój wzór i to pod każdym względem.

Arcydziełem Gundulicia, a zarazem najpiękniejszym wykwitem poezji dubrownickiej, jest heroiczno-romantyczny epos p. t. „Osman“ w dwudziestu pieśniach. Przedmiotem tego eposu jugosłowiańskiego jest wyprawa Władysława, królewicza polskiego, na sułtana Osmana i klęska poniesiona przez najeźdźcę tureckiego pod Chocimem. Najazd Turków pod wodzą Osmana na Polskę i oblężenie Chocima, tak świetnie opisane w utworze poety dubrownickiego, były współczesne Guduliciowi. Poeta nosił się z zamiarem przełożenia „Jerozolimy wyzwolonej“ Tassa, kiedy w Dubrowniku dowiedziano się o wyprawie Osmana na Polskę; Gundulić zaniechał myśli o przekładzie Tassa, czekając na rozwój wydarzeń w wojnie polsko-tureckiej i wykańczając „Łzy syna marnotrawnego“. Po bitwie chocimskiej miał temat do napisania utworu w rodzaju Tassowego eposu: polski królewicz Władysław wydał mu się nowym Gottfrydem Bujońskim, a niebawem, po tragicznej śmierci Osmana, zaczął się przed oczyma poety rozwijać ciekawy materjał do źródłowego eposu chrześcijańsko-romantycznego. W takich warunkach przekładanie Tassa stało się anachronizmem i Gundulić zaczął pisać „Osmana“, poemat jugosłowiański, sławiący bohaterstwo i przygody polskiego królewicza i jego otoczenia (Samuel Korecki, Karol Chodkiewicz)[1]).

Epos Gundulicia nie został wydany drukiem[2]) za życia poety, tylko krążył w licznych odpisach, z których najstarsze pochodzą z drugiej połowy XVII wieku. We wszystkich atoli rękopisach brak pieśni XIV i XV; ten fakt, jakoteż inne niedomagania w kompozycji skłaniały niektórych badaczy literatury do twierdzeń, że „Osman“

---

[1]) Przedstawieniem „poloników“ w „Osmanie“ zajął się swego czasu Jerzy Pogonowski — por. jego artykuł „Polonika w „Osmanie“ Gundulicia“, Ruch słowiański R. II, 1929, str. 12—15; artykuł zwięzły, ale bodaj że wyczerpujący kwestję.

[2]) „Osman“ nie mógł wyjść drukiem, gdyż w owym czasie Dubrownik druku jeszcze nie znał.

nie był pierwotnie utworem jednolitym, ale że powstał z dwu odrębnych części, które połączył Gundulić w jedną całość dopiero w rok przed swoją śmiercią; tem późniejszem połączeniem przedtem dwu poematów w jeden tłumaczono wady kompozycji „Osmana“. Inni badacze przyjmują, że „Osman“ powstał jako epos od samego początku i że tylko wczesna śmierć nie pozwoliła poecie na wycyzelowanie poematu pod względem formalnym. Kwestję tę załatwił ostatnio, zdaje się definitywnie, prof. Pavle Popović, który opowiedział się za koncepcją jednolitości poematu[1]).

Brakujące „pieśni“ poematu usiłowali uzupełnić inni poeci dubrowniccy: Petar Sorkočević, Marin Zlatarić i Ivan Mažuranić — ten ostatni najskuteczniej. Dzisiaj wraz z uzupełnieniami Mažuranicia „Osman“ przedstawia się jako imponująca całość, jest dziełem, które przyniosło światową sławę nietylko samemu poecie, ale i całej literaturze dubrownickiej. „Osman“, ten bohaterski poemat opiewający sławę i dzielność narodu polskiego, doczekał się przekładu na różne obce języki, nie doczekał się dotąd jednak przekładu na język polski. Przełożył wprawdzie Bronisław Grabowski pewne fragmenty z „Osmana“, a Jerzy Pogonowski zapewnia, że posiada własny przekład całego „Osmana“, ale naród polski nie ma do dnia dzisiejszego możności zapoznania się z tym braterskim pomnikiem swojej sławy. (Może mu przyjdzie z pomocą warszawska „Bibljoteka Jugosłowiańska“ pod redakcją jej znakomitego redaktora, prof. Juljusza Benešicia).

Znaczenie Gundulicia dla literatury dubrownickiej i jugosłowiańskiej wogóle jest olbrzymie; rozszerzył on horyzont poezji dubrownickiej, wprowadzając do swoich utworów motywy z bezpośredniej teraźniejszości i wplatając w nie swoje społeczne i poetyczne idee. W jego też utworach poetyckich znalazła swoje najdoskonalsze w owym czasie wcielenie silna i bardzo aktualna idea oswobobodzenia Słowian z pod jarzma tureckiego. Dzięki jego twórczości poetyckiej literatura dubrownicka zajęła należne jej miejsce w szeregu najbogatszych i największych współczesnych literatur świata. Okres działalności poetyckiej Gundulicia otrzymał w historji literatury jugosłowiańskiej miano „złotego wieku“ literatury dubrownickiej.

IVAN GUNDULIĆ

„OSMAN“

Fragment pieśni I-ej.

(ww. 57—100)

Vladislave, poljačkoga slavna kralja slavni sinu, čim tva puni slava mnoga svega svijeta veličinu,	Władysławie, ty sławnego króla Polski sławne dziecię, czemu mnogie głosy biegą twojej chwały po wszem świecie?

[1]) Por. P. Popović l. c. str. 187.

na spjevanja ova obrati
veličanstvo vedra čela,
u kjeh ti ištem prikazati
nedobitna tvoja djela.

Kraljeviću glasoviti
jur u smrti cara Osmana
svemogućem tvom dobiti
zamnijela je svaka strana.

Tim s mê trublje da svit sliša
slavu tvoju svak' čas veću,
ti svedj djeluj djela viša,
a ja pjet ih pristat ne ću.

I jedna u srcu uspomena
caru Osmanu bješe ostala,
da mu je vojska nebrojena
od poljačke ruke pala;

i da zemljom svom velikom
od tega se digla slava,
glaseć carskijem dobitnikom
kraljevića Vladislava.

Ili putnik kopnom jaše,
il pomorac more brodi,
Vladislav se klikovaše
slavan carskoj pri nezgodi.

Gozbe časteć družba mila
i pastiri stada pase
strenitelja turskijeh sila
popijevahu u sve glase.

Jur na krilijeh od vjetara
glas po svemu svijetu prši,
kô kraljević silna cara
kopja slomi, sablje skrši.

U vedrini nad oblacim
s istoka mu do zapada
sunce upisa zlatnim zracim
ime, kojim slava vlada,

kažuć, da on pri Nesteru
istočnoga razbi zmaja,
leteć za njim u potjeru
sivi oro do Dunaja.

Na me śpiewy zwróć łaskawie
jasne oko majestatu,
bo w nich dzieła twe wystawię
dla podziwu wszemu światu.

Królewiczu słynny, mężny,
gdy śmierć Osman poniósł łzawą,
twoich zwycięstw głos potężny
po wszech krajach przebiegł żwawo.

Trąba moja głosić jęła
na świat sprawy twoje znane,
coraz większe spełniaj dzieła,
ja ich śpiewać nie przestanę.

We wspomnienia strasznej męce
Osman bóle czuje srogie,
że mu zbiły polskie ręce
niezliczone wojska mnogie.

I po ziemi że się wznosi
z tego czynu wielka sława,
co zwycięscą jego głosi
królewicza Władysława.

Czy wędrowiec lądem jedzie,
czy też żeglarz morzem pływa,
o sułtańskiej prawiąc biedzie,
Władysława imię wzywa.

I przy uczcie druhów miłej,
lub pasterze pasąc stada,
burzyciela Turków siły
każdy chwałę opowiada.

Skrzydłem wiatru wieści biegą
głosząc wielkość jego duszy,
jak sułtana potężnego
włócznie łamie, miecze kruszy.

A w pogody błogą ciszę
od zachodu aż do wschodu
w złote głoski słońce pisze
imię sławne już za młodu.

Opowiada, jako w kraju,
gdzie Dniestr płynie, pobił smoka
i odepchnął do Dunaju
orłem pędząc nań z wysoka.

(Przekład Bronisława Grabowskiego, zob. „Obraz literatury powszechnej", t. II, str. 543-4).

STANISŁAW ROSPOND

WPŁYW POLSKIEJ EMIGRACJI Z 1831 R. NA KRYSTALIZOWANIE SIĘ JUGOSŁOWIAŃSKIEJ MYŚLI NARODOWEJ I POLITYCZNEJ

Linja rozwoju myśli jugosłowiańskiej poprzez cały ciąg historji Słowian południowych pnie się zwolna wgórę aż do XIX w., by w tym wieku zabłysnąć wspaniale w pracy Dositeja Obradovicia, Lj. Gaja, Vuka Karadžicia, Garašanina, Štrossmayera, Račkiego, patrjotycznych ugrupowań młodzieży i t. p. Do XIX w. ta myśl nikła, słaba, snuje się poprzez historję jako zbiór świadomych i podświadomych dążeń jednostek i grup społecznych narodu, rozdwojonego politycznie i kulturalnie na prawosławno-bizantyński Wschód i katolicko-romański Zachód. Czynniki natury geograficzno-dziejo-

wej i kulturalno-religijnej utrudniały normalny rozwój idei zjednoczenia politycznego i narodowego południowych Słowian [1]). Dopiero w epoce odrodzenia, zapoczątkowanego wystąpieniem Dositeja Obradovicia, tego potężnego filaru w budowie nowoczesnej myśli jugosłowiańskiej, oraz powstaniem Karadjordja w 1804 r., wchodzi żywot południowych Słowian w nową fazę rozwoju. Małe księstewko Serbji, pozostające pod zwierzchnictwem Turcji i protektoratem Rosji, staje się osią, wokół której toczyć się będą ważne wypadki dziejowe na drodze zjednoczenia południowych Słowian.

Na terenie Chorwacji budzi się kulturalno-literacki prąd t. zw. „iliryzm", który szerzy ideę językowej i kulturalnej jedności serbochorwackiej. Nieco później zaś księstewko serbskie, napozór niezależne, kierowane silną ręką od r. 1827 ks. Miłosza Obrenovicia, w latach koło 1840 było terenem krzyżowania się wpływów rosyjskich, austrjackich i tureckich. Ks. Miłosz, wyczerpany z jednej strony lawirowaniem między temi siłami, a z drugiej walką z grupą t. zw. „Ustawobraniteli", którzy z Wučiciem i Petronijeviciem na czele chcieli ograniczyć jego władzę, ustąpił z tronu na rzecz syna swego Michała. Ks. Michał w obronie zagrożonego autokratyzmu usunął ze Serbji, pod naciskiem Rosji, Wučicia i Petronijevicia, popieranych przez Turcję. Opozycja jednak wzięła górę i usunąwszy w 1842 r. ks. Michała, oddała władzę synowi bohatera narodowego Karadjordja, ks. Aleksandrowi Karadjordjeviciowi. Ponieważ nowemu księciu dała władzę partja, która głównie opierała się na Turcji, a była przeciw Rosji, przeto ks. Aleksander od początku swych rządów zajął stanowisko antyrosyjskie. I to była chwila, kiedy polska emigracja, kierowana przez ks. Adama Czartoryskiego, zwróciła baczniejszą uwagę na wypadki bałkańskie. „Od r. 1832 ks. Adam Czartoryski i jego obóz uważali, że na Bliskim Wschodzie powstaje źródło nowego konfliktu europejskiego, z którego wynikną korzyści dla sprawy polskiej" [2]). Akcja ta polskiej emigracji, która w Hotelu Lambert pracowała w interesach dokonanej w Serbji rewolucji, a zwłaszcza polityki jugosłowiańskiej, kierowana przez ks. Adama Czartoryskiego, została wyświetlona dzięki pracom M. Handelsmana [3]) i rozprawie Dragoslava Stranjakovicia [4]). Tej ostatniej poświęcę baczniejszą uwagę.

---

[1]) Por. Viktor Novak: Antologija jugoslovenke misli i narodnog jedinstva 1190—1930, Beograd 1930.

[2]) M. Handelsman: Piersza stała misja polska w Belgradzie w XIX w. w „Šišićia Zborniku" Zagreb 1929, str. 531.

[3]) La question d'Orient et la politique yougoslave du prince Czartoryski après 1840. Séances et travaux de l'Académie des sciences morales et politques. Paris 1929, novembre-décembre.

La politique yougoslave du prince Czartoryski entre 1840—48. Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres. Cracovie 1929, oraz artykuł wyżej zacytowany, jako wiadomość tymczasowa.

[4]) Jugoslovenski nacionalni i državni program kneževine Srbije iz 1844 god. Glasnik Istoriskog Društva u Novim Sadu, 1931, (i w osobnej odbitce, str. 29).

Stranjaković w swojej pracy rozbiera krytycznie i wszechstronnie dzieło wybitnego serbskiego męża stanu, Iliji Garašanina pod tyt. „Načertanije“ t. j. Plan zewnętrznej polityki księstwa Serbji.

Ilija Garašanin, jeden z głównych mężów stanu epoki t. zw. „Ustawobranitelskiej“, od 1842—58, za panowania ks. Aleksandra minister spraw wewnętrznych, a potem, za drugiego panowania ks. Michała Obrenovicia minister spraw zagranicznych, zajmuje czołowe miejsce wśród polityków t. zw. „ustawobranitelskiego reżimu“. Nie kto inny, jak właśnie on dał pierwszy, na kilka lat przed Račkim i Štrossmayerem, oficjalny, zwięzły program jugosłowiańskiej polityki, mającej na celu zjednoczenie Słowian południowych pod wodzą dynastji serbskiej. Tekst „Načertanija“ Garašanina długo nie był znany i dlatego też sama postać wybitnego serbskiego dyplomaty nie była należycie oświetlona. Dopiero po ogłoszeniu jego [1]) „Načertanija“ i dzięki pracom Slobodana Jovanovicia [2]) zarysowała się wyraźniej jego sylwetka. Uczeni powątpiewali o autentyczności tego dzieła, w którem poraz pierwszy w jasnych konturach zarysował się plan polityki jugosłowiańskiej. Pytano, czy możliwem jest, by w epoce rozterek wewnętrznych, w maleńkiej Serbji, ktoś z własnej inicjatywy mógł pomyśleć o tak szeroko zakrojonym planie polityczno-narodowym?

Stranjaković rozwiązał te trudności przy pomocy M. Handelsmana, t. j. ustalił autentyczność i autorstwo dzieła Garašanina, oraz wykazał, że Garašanin napisał swoje dzieło pod wpływem wodza polskiej emigracji, ks. Adama Czartoryskiego. Autorstwo Garašanina udowadnia na podstawie kopji niemieckiej, gdzie w przedmowie jest wspomniany Garašanin, jako autor „Načertanija“ [3]). Stranjaković porównał te trzy teksty, serbski, niemiecki i węgierski, i doszedł do wniosku, że wszystkie są identyczne.

Garašanin w swojem „Načertaniju“ rozpatruje przyszłe losy półwyspu Bałkańskiego i stara się narzucić Serbji rolę, jaką powinna ona odegrać wobec zbliżających się wypadków. Państwo otomańskie wcześniej czy później upadnie. W takim razie są dwie możliwości: albo Rosja i Austrja podzielą się temi krajami, albo też ujarzmione ludy bałkańskie na gruzach Porty zorganizują i odbudują swoje państwa. Ma się rozumieć, że tę drugą kombinację poparłaby Francja i Anglja, obawiające się agresywnej polityki Rosji i Austrji na Bałkanach. W przededniu tak ważnych wypad-

---

[1]) Milenko Vukićević: Program spoljne politike Srbije na koncu 1844 godine. Delo, 1906 r., nr. 38, str. 321—36.

[2]) S. Jovanović: Druga vlada Miloša i Mihaila 1858—1868, Beograd 1923, oraz Ustavobranitelji i njihova vlada 1838—1858, Beograd 1925.

[3]) We Wiedniu, w Staatsarchiv — XIX/1883. Serbien Rapports. Varia de Serbie 1883 fol. 11/1—18/8, znajduje się niemiecki przekład. Oprócz niemieckiego jest i węgierskie tłumaczenie z 1886 r., znajdujące się w państwowem archiwum w Budapeszcie. Wydał je po węgiersku Thim w dziele: Szerb fölkeles törtenete (Historja serbskiego powstania). Budapeszt 1930.

ków Serbja powinna skupić wokół siebie wszystkich południowych Słowian, a więc i Bułgarów, oraz przygotować ich przez odpowiednią agitację na dzieło zjednoczenia. To zaś dzieło unifikacji dojdzie do skutku, gdy Serbja: 1⁰ działać będzie na własną rękę, nie trzymając się podstępnych rad Rosji i Austrji, zdala od Petersburga i Wiednia; 2⁰ gdy w celu uniknięcia tarć religijnych zyska sobie katolickie duchowieństwo, które szczególniej będzie jej potrzebne przy agitacji w Bośni; 3⁰ gdy swoją polityką ekonomiczną uniezależni się od monopolu Austrji przez dostęp do morza Adrjatyckiego.

Tak szeroko zakrojony plan jugosłowiańskiej polityki zewnętrznej i wewnętrznej musiał zdziwić historyków, tem bardziej, że napisany był przez Garašanina, wówczas tylko ministra spraw wewnętrznych, w chwili, kiedy napozór niezależna Serbja miała cały szereg skomplikowanych trudności wewnętrznych. Zaraz nasunęło się pytanie, skąd Garašanin powziął ten program jugosłowiański i równocześnie antyrosyjski? Kwestja ta została pomyślnie rozwiązana dzięki pracom Handelsmana, który, zajmując się losami polskiej emigracji, wykazał wpływ polskich wychodźców na serbską politykę w latach 40-tych. Stranjaković, opierając się na badaniach Handelsmana, posunął to zagadnienie udziału polskiej emigracji przy tworzeniu się programu jugosłowiańskiego o jeden krok dalej i wykazał niezbicie, że Garašanin napisał swoje „Načertanije" pod wpływem ks. A. Czartoryskiego, który w r. 1843 ułożył *Conseils sur la conduite à suivre par la Serbie*[1]), jako wskazówki dla swoich agentów politycznych w Konstantynopolu i Białogrodzie. Garašanin ważniejsze myśli zapożyczył od ks. Czartoryskiego, co Stranjaković niezbicie udowadnia na całym szeregu cytatów, zaczerpniętych z „Načertanija" i programu ks. Adama[2]).

Zresztą sam pomysł napisania tego dzieła powstał dzięki programowi ks. Ad. Czartoryskiego[3]).

Nie trudno jest przejrzeć zamiary i plany polskiej dyplomacji emigracyjnej, która miała za zadanie szkodzić na forum międzynarodowem agresywnej polityce Rosji i Austrji, wrogów Polski. Wódz polskiej emigracji urządził stałą agenturę w Konstantynopolu, a następnie podagenturę w Białogrodzie[4]). W Konstantynopolu działa M. Czaykowski, a w Belgradzie początkowo Lenoir-Zwierkowski, który poznał ks. Aleks. Karadjordjevicia oraz wodzów obozu „Ustawobranitelskiego" Petronijevicia, Vučicia i Garašanina. Za pośrednictwem Lenoira nawiązali oni kontakt z ks. Czartoryskim, z hr. W. Zamoyskim w Londynie, współpracownikiem ks. Adama, i z Czaykowskim w Konstantynopolu. Zamoyski — jak wynika

---

[1]) Wydrukowane przez M. Handelsmana: La question d'Orient, str. 17 nn.
[2]) Stranjaković str. 8—11.
[3]) Ibid. str. 8.
[4]) M. Handelsman: La question d'Orient str. 8 oraz: Pierwsza stała misja polska w Belgradzie w XIX w. 531.

z jego ogłoszonych pamiętników — pracował w l. 1842—3 w interesach nowej antyrosyjskiej dynastji Karadjordjeviciów i w interesie dwóch głównych działaczów serbskich tego okresu Vučicia i Petronijevicia, których Rosja starała się za wszelką cenę usunąć z Białogrodu [1]). Od marca 1843 r. Franciszek Zach, znający kilka języków słowiańskich i orjentujący się znakomicie w kwestji bałkańskiej był agentem politycznym ks. Adama [2]). Ruchliwy, obrotny, inteligentny, energiczny Zach, powstaniec z 1830 r., Czech z pochodzenia, który „obok uczuć czysto polskich, któremi był przeniknięty, nosił serce oddane interesom słowiańskim w ogólności“ [3]), skrzętnie notował i posyłał regularne raporty ks. Czartoryskiemu. Wiernie stosował się do instrukcji, którą dał mu książę [4]). Działając z największą ostrożnością zdołał już 2 listopada 1843 przedstawić się temu, kto „miał być jego przyjacielem“, kierownikowi polityki serbskiej w okresie przejściowym, Garašaninowi [5]). Potem uzyskał dostęp wolny do dworu, poznał innych ministrów i wogóle wszystkich. Właśnie Zach miał program ks. Adama o problemie serbsko-jugosłowiańskim [6]) i pokazał go z pewnością ks. Aleksandrowi i Garašaninowi, a ten wziął go sobie za wzór do swojego „Načertanija“ [7]).

Ta sprawa udziału polskiego obozu emigracyjnego przy konsolidowaniu się jedności myśli jugosłowiańskiej, postawiona interesująco i wyraźnie dzięki badaniom Handelsmana i Stranjakovicia, jeszcze lepiej zostanie wyświetlona, skoro zostanie ogłoszona drukiem korespondencja Zacha obejmująca Nr. 5390—94 Arch. ks. Czartoryskich w Krakowie [8]). W tej korespondencji jest zawarty obraz prawie codziennych spraw Serbji ówczesnej. „W chwili obecnej, jako źródło historyczne jest ona nieocenionym wprost, bo objektywnym, bezpośrednim obrazem stosunków serbskich w najciekawszej chwili tworzenia się niezależności Serbji i zmagania autokratyzmu z bardziej nowoczesnym liberalizmem w urządzeniach wewnętrznych przed rewolucją 1848 r.“ [9]). Dla stosunków polsko-jugosłowiańskich powstaje jeszcze jedno ogniwo w tym łańcuchu wzajemnych oddziaływań, jako dowód, że punkty styczności i wzajemnych wpływów tych narodów były częstsze, niż się to zwykle sądzi, tylko niedostatecznie są jeszcze zbadane.

---

[1]) Handelsman: Pierwsza stała misja, 531.
[2]) Ibid.
[3]) Ibid. 532 ks. Adam Czartoryski do Czaykowskiego 27—31 III. 1843 Rps. Arch. ks. Czartoryskich w Krakowie, 5411.
[4]) „Ils'agit avant tout d'observer et de rapporter“, ibid. 534.
[5]) Ibid. 534.
[6]) Conseils sur la conduite à suivre par la Serbie.
[7]) Stranjaković, str. 8.
[8]) Handelsman: Pierwsza stała misja, 535.
[9]) Ibid. 535.

JOVAN DUČIĆ

jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów jugosłowiańskich. Z pochodzenia Serb urodził się w r. 1870 w Hercegowinie. Po ukończeniu studjów prawniczych w Genewie poświęcił się karjerze dyplomatycznej — obecnie jest posłem Jugosławji w Budapeszcie.

Wszystko, cokolwiek napisał Dučić — a napisał bardzo dużo — zalicza się, zdaniem krytyki, do najlepszych rzeczy jakiekolwiek napisano w języku serbsko-chorwackim.

* * *

Pustinja leži duga i široka —
Veče, sja zapad... sve bukti u bl'jesku...
Al' na njoj nikog — samo razasuti
Skeleti neki vide se na p'jesku.

Tako zasv'jetli i ljudskoj duši,
I vedra mis'o raspe svjetlost tajnu,
Al' često nema da ozari ništa,
Sem jedno groblje i pustoš beskrajnu.

* * *

Pustynia leży długa i szeroka —
Wieczór, lśni zachód... wszystko płonie w blasku...
Lecz na niej głucho — tylko rozsypane
Szkielety jakieś widać tu na piasku.

Tak też zabłyśnie czasem w ludzkiej duszy,
I myśl pogodna błyśnie w swej jasności,
Lecz nie oświeca już często niczego,
Prócz cmentarzyska pustej bezkrajności.

przełożył *St. K. Papierkowski.*

MILAN K. D. GLAVINIĆ
dr. fil., przewodniczący T-wa „Sokół-Macierz“ w Białogrodzie

JUGOSŁOWIAŃSKIE SOKOLSTWO

Idea sokola rozszerzyła się z Pragi szybko i na słowiańskiem Południu. W d. 1 paźdz. 1863 r. w Lublanie założono pierwsze stowarzyszenie sokole, p. n. „Južni sokol“. Siedemdziesiąta rocznica tego wydarzenia obchodzona będzie przez wielki zlot sokoli w Lublanie na „Vidovdan“, 28 czerwca 1933 r. W zlocie tym weźmie udział ogół sokolstwa jugosłowiańskiego, jako goście zaś przybędą sokoli polscy, czechosłowaccy i rosyjscy.

Pierwszym naczelnikiem sokolim w Lublanie był dr. Kosta, a ćwiczeniami kierował Štefo Mandič. Pierwszego sierpnia 1867 „Južni sokol“ został rozwiązany przez władze austrjackie, ale już w d. 20 lutego 1868 towarzystwo zostało ponownie zawiązane p. n. „Gimnastyczne Towarzystwo Sokół w Lublanie“. Od r. 1880 zawiązuje się w Słowienji większa liczba towarzystw sokolich, a pierwszy zlot sokoli miał miejsce w Lublanie w r. 1888. Wtedy byli pierwszy raz czescy sokoli w Lublanie, w liczbie trzech. Ideę sokolą w prawdziwem tego słowa znaczeniu i prawidłowe ćwiczenia według systemu Tyrša wprowadził w Słowienji do sokolstwa słowieńskiego dr. Wiktor Murnik, który wstąpił doń w r. 1893. Dr. Murnik w r. 1896 założył pierwszą radę instruktorów, a w r. 1904 zaczął wydawać pierwsze czasopismo sokole p. t. „Slovenski sokol“, który wychodził aż do wojny światowej. W r. 1905 założony został Słowieński Związek Sokoli, pod naczelnictwem dra Ravinhara, następ-

nie, w 1906, wyszedł w Kranju pierwszy kalendarz sokoli, w 1907 sokolstwo słowieńskie wzięło udział w międzynarodowych zawodach gimnastycznych na V zlocie wszechsokolim w Pradze. Dalej, w 1910 zaczęło wychodzić w Kranju pierwsze czasopismo dla ćwiczących, w 1911 miały miejsce pierwsze okręgowe zloty w Słowienji. W r. 1913 władze zakazały urządzenia trzeciego sokolego zlotu w Lublanie, przygotowywanego przez Związek; zlot przełożono na 1914 r. i już poczyniono wszystkie przygotowania, ale i tym razem rząd austrjacki zakazał urządzania. W czasie wojny światowej praca sokola w Słowienji zamarła zupełnie.

Wspomniane wyżej towarzystwo „Južni sokol“ urządziło w r. 1866 zlot w Zagrzebiu i wzbudziło tam wielkie zainteresowanie dla sokolstwa. Tamże, w Zagrzebiu, powstało w r. 1874 pierwsze chorwackie stowarzyszenie sokole. Pierwszym naczelnikiem jego był Ivan Vončina, ćwiczeniami zaś kierował Spliter. Większy rozwój zaczął się wśród sokolstwa chorwackiego w r. 1876, kiedy to naczelnikiem wybrano dra Józefa Fona, który zaprosił do Zagrzebia czeskiego działacza Fr. Hofmana z Pragi. Wtedy założono Sokoła w większych miastach Chorwacji i Dalmacji. Projektowano założenie chorwacko-słowieńskiego związku sokolego, ale rząd austrjacki na to nie pozwolił. Sokół chorwacki zaczął się żywiej ruszać z początkiem w. XX. W r. 1903 zaczęło wychodzić czasopismo „Hrvatski Sokol“, wydawane aż do wojny światowej. Następnie, w 1904 r. zawiązano Chorwacki Związek Sokoli; pierwszym prezesem był dr. St. Miletić, a naczelnikiem Dragutin Šulce. Od r. 1906 wychodził chorwacki kalendarz sokoli pod redakcją dra Fr. Bučara i także w r. 1906 miał miejsce w Zagrzebiu pierwszy chorwacki zlot sokoli. Od tego czasu powiększała się liczba towarzystw sokolich i zaczęto tworzyć żupy (okręgi) sokole. Drugi zlot sokoła chorwackiego odbył się w Zagrzebiu w r. 1911, a wzięli w nim udział: Chorwaci, Słowieńcy, Serbowie, Czesi i Bułgarzy. Wojna światowa wstrzymała wszelką pracę na polu sokolem.

W Serbji, w r. 1857 Steva Todorović założył „Pierwsze serbskie towarzystwo gimnastyczne i zapaśnicze“ w Białogrodzie, ale w r. 1867 towarzystwo to przestało istnieć, po odjeździe St. Todorovicia na studja do Włoch. W 1882 powstało „Białogrodzkie towarzystwo gimnastyczne i zapaśnicze“ i ono to przekształciło się w 1891 w „Białogrodzkie towarzystwo gimnastyczne Sokół“. Następcą tego towarzystwa jest obecne towarzystwo „Sokół-Macierz“ w Białogrodzie, które obchodziło w 1932 r. pięćdziesięciolecie swego istnienia. Szczególniej żywą działalność rozwinęło sokolstwo serbskie po V Zlocie Wszechsokolim w Pradze 1907 r. Równolegle z Sokołem działała i organizacja gimnastyczna „Duszan Silny“, mająca swój Związek z siedzibą w Białogrodzie. Obie te organizacje złączyły się w r. 1910 pod nazwą „Związek Serbskich Towarzystw Sokolich Duszan Silny“. Przewodniczącym został St. Todorović, naczelnikiem zaś Fr. Hofman (M. Vojinović) z Pragi. Wtedy też w 1910, odbył się w Białogrodzie pierwszy serbski zlot sokoli, z udziałem

Serbów, Chorwatów, Słowieńców i Czechów. Poza granicami ówczesnej Serbji istniały serbskie organizacje sokole w Sremskich Karlovcach, Zagrzebiu, Sarajewie (żupa dla Bośni i Hercegowiny) i w Hercegnovi (żupa dla obszarów nadmorskich). Przez jakiś czas dr Laza Popović naczelnik żupy fruszkogorskiej i główny propagator sokolstwa serbskiego wydawał w Sremskich Karlovcach czasopismo p. t. „Srpski Sokô". Później tenże dr. L. Popović redagował organ związkowy p. t. „Sokolski Glasnik", wychodzący co miesiąca w Białogrodzie. W r. 1913 wyszedł pierwszy serbski kalendarz sokoli pod redakcją Milana Mengikoša. W czasie wojen bałkańskich i światowej serbskie organizacje sokole nie pracowały. Wszystkich zaś przywódców sokolstwa serbskiego poza granicami ówczesnej Serbji rząd austrjacki poaresztował, sądził i skazał jako zdrajców na więzienie.

O zjednoczeniu sokolstwa jugosłowiańskiego rozprawiano po raz pierwszy na VI Zlocie Wszechsokolim w Pradze w 1912 r. Przedstawiciele sokolstwa serbskiego, chorwackiego i słowieńskiego zasadniczo zgadzali się, że sokolstwo jugosłowiańskie należy zjednoczyć. W d. 18 czerwca 1914 r. odbyła się w Zagrzebiu, w lokalu Chorwackiego Związku Sokolego, konferencja, na której przedstawiciele słowieńscy (dr. Oražel, Bukovnik), chorwaccy (dr. Car, Hanuš), i serbscy (Paunković, dr. Budisavljević) stanowczo wypowiedzieli się za zjednoczeniem trzech organizacyj sokolich, za wspólną pracą, za wspólną terminologją i t. d. W tej kwestji przyjęto także i jednakowe przepisy. Dalsze szczegóły odłożono do zlotu wszechsokolego w Lublanie. Tymczasem zaś władze austrjackie zakazały urządzania tego zlotu. Wojna światowa następnie przerwała całą pracę sokolą.

Po oswobodzeniu i zjednoczeniu Jugosłowian ponownie pojawiły się głosy żądające jednolitego sokolstwa jugosłowiańskiego. Głównym tego propagatorem był dr. Laza Popović. W d. 26 stycznia 1919 położono fundamenty sokolstwa jugosłowiańskiego. Na posiedzeniu odbytem w tym dniu formalnie postanowiono zjednoczyć trzy organizacje sokole. Wszystkie żupy wypowiedziały się za zjednoczeniem ideowem. Zaczęto wydawać wspólny organ w Zagrzebiu p. t. „Sokolski Glasnik" pod redakcją dra Lazy Popovicia.

Pierwszy jugosłowiański zlot sokoli odbył się w dniu 28—30 czerwca 1919 w Nowym Sadzie. Dewizą pierwszego tego zlotu jugosłowiańskiego było: jedno państwo, jeden naród, jednolite sokolstwo. Na obradach przyjęto pierwszy statut Sokolstwa Jugosłowiańskiego. Nowy Związek nazwano: Związek Sokoli Serbów, Chorwatów i Słowieńców. Przewodniczącym Związku wybrano dra Ivana Orażela, naczelnikiem zaś St. Vidmera.

W VII Zlocie Wszechsokolim w Pradze sokolstwo Jugosłowiańskie wzięło udział delegacją z przeszło 200 członków. Przy tej sposobności zawarty został sojusz między sokolstwem czeskosłowackiem a jugosłowiańskiem. W sierpniu 1920 odbył się w Mariborze pierwszy krajowy zlot Związku Sokolego S. H. S. Równo-

cześnie miało miejsce w Mariborze walne zgromadzenie, które zadecydowało, że Związek ma odtąd nosić nazwę „Jugosłowiański Związek Sokoli“. Wprowadzono tedy odznakę sokolą i legitymację z fotografją. Na zgromadzeniu w Osijeku w 1921 r. postanowiono utworzyć „fundusz dla poszkodowanych“, z którego ma się udzielać pomocy pieniężnej tym, którzy ulegliby wypadkowi w czasie ćwiczeń. W 1922 odbył się w Lublanie pierwszy jugosłowiański zlot wszechsokoli i międzynarodowe zawody gimnastyczne. W zlocie uczestniczyli także sokoli czechosłowaccy (przeszło 5 tysięcy) i czeskosłowacka młodzież sokola. W styczniu 1923 powstała w Lublanie Jugosłowiańska Macierz Sokola, mająca za zadanie starać się o literaturę sokolą. Od 1924 r. wychodzi w Lublanie „Sokolski Glasnik“, dwutygodnik. W czerwcu 1924 jugosł. delegacja sokola wzięła udział w Olimpjadzie w Paryżu, gdzie zdobyła czwarte miejsce. Członek delegacji Leon Štukelj zdobył tytuł mistrza świata. W czasie drugiego jugosłowiańskiego zgromadzenia sokolego w Zagrzebiu 1924 r. miała miejsce konferencja przedstawicieli sokolstwa czeskosłowackiego, polskiego, rosyjskiego i jugosłowiańskiego. Konferencja postanowiła przystąpić do utworzenia Wszechsłowiańskiego Związku Sokolego i poleciła przewodniczącemu sokolstwa polskiego, Adamowi Zamoyskiemu, poczynienie wszystkich przygotowań. Siódme Zgromadzenie sokole w Djakowie 1926 r. przyjęło „przepisy akcji przeciwalkoholowej między sokołami“. Na VIII Zlocie Wszechsokolim w Pradze sokolstwo jugosłowiańskie wzięło udział w uroczystym pochodzie w liczbie 1400 członków i 150 członkiń. Także młodzież sokola posłała do Pragi swoją delegację. W r. 1928 w Pradze, na pierwszem posiedzeniu naczelnictwa Słowiańskiego Związku Sokolego, rzucono podstawy współpracy międzysłowiańskiej na polu pracy technicznej. We wrześniu 1928 sokolstwo jugosłowiańskie urządziło pochód na sławne Kosowe Pole i tam złożyło przysięgę narodowi, ojczyźnie, królowi, Słowiańszczyźnie i ludzkości.

W d. 5 grudnia 1929 wydana została ustawa o organizacji „Sokoła Królestwa Jugosławji“. Powstał Związek Sokoła Królestwa Jugosławji; do związku tego przystąpił korporatywnie, na podstawie uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, Związek Sokolstwa Jugosłowiańskiego. Następnie zarząd Związku opracował wszystkie potrzebne prawidła i regulaminy związkowych instytucyj administracyjnych, technicznych i oświatowych.

W r. 1930 odbył się w Białogrodzie pierwszy zlot Sokoła Królestwa Jugosławji, który udał się doskonale pod każdym względem. Miały miejsce występy organizacji dziecinnej, młodzieży, uczniów i wojska. Urządzono zawody o pierwszeństwo Słowiańskiego Związku Sokolego, zawody członków i członkiń, ogromny pochód przez ulice Białogrodu. W charakterze gości wzięli w zlocie udział: Czechosłowacy, Polacy, Rosjanie, Łużyczanie i Jugosłowianie z Ameryki.

Na IX Zlocie Wszechsokolim w Pradze 1932 r. sokolstwo jugosłowiańskie było reprezentowane przez 1500 sokołów i 800 so-

kolic ćwiczących. W uroczystym pochodzie przez Pragę wzięło udział około 5 tysięcy członków i członkiń w mundurach, oraz około 400 członkiń w jugosłowiańskich ubiorach ludowych.

W r. 1932 delegacja sokolstwa jugosłowiańskiego, w składzie dwunastu osób, pod wodzą I zastępcy przewodniczącego Związku, dha E. Gangla, wzięła udział w bardzo udałym zlocie pomorskiego okręgu Sokolstwa Polskiego w Gdyni. Zlot ten był piękną, godną i doskonałą manifestacją jedności słowiańskiej.

Od chwili wejścia w życie ustawy o utworzeniu Związku Sokoła Królestwa Jugosławji w grudniu 1929, rozpoczęła się szczególniej żywa i silna działalność we wszystkich kierunkach programu sokolego. Największym sukcesem jest niewątpliwie wzrost organizacji, uwidaczniający się w powiększeniu liczby jednostek organizacyjnych i członków. Na całym obszarze Jugosławji w 1932 r. powstała znaczna liczba nowych organizacyj sokolich. We wszystkich okręgach odbyły się liczne kursy instruktorskie, oświatowe, administracyjne i ideologiczne, mające na celu przysposobienie członków do systematycznej i wytrwałej pracy sokolej.

Sokolstwo jugosłowiańskie żyje, pracuje, rozwija się, i może powiedzieć, że do niego należy przyszłość. Szczególniej zasługuje na podkreślenie zapał, z którym sokolstwo toruje sobie drogę do wsi w całym kraju. Na terenie wiejskim sokolstwo zapuszcza coraz więcej korzeni i rozpowszechnia się coraz bardziej. Jest to najlepszy dowód na to, że idea sokola obejmuje najszersze warstwy ludu jugosłowiańskiego. Organizacja sokola nie zadowala się zdobyciem wielkiej liczby członków, lecz stara się o wychowanie wszystkich swoich zwolenników w prawdziwej ideologji sokolej. Celem sokolstwa jugosłowiańskiego jest danie narodowi jugosłowiańskiemu sokolego wychowania, sokolej miłości, sokolego braterstwa oraz przepojenie całego narodu silną i niezachwianą wiarą w idee narodowe.

Naczelnictwo związkowe i wydział techniczny Związku Sokoła Królestwa Jugosławji pragnie przystosować wychowanie fizyczne członków do specjalnych warunków Jugosławji i potrzeb poszczególnych dzielnic. W ten sposób osiąga się cel, że wychowanie fizyczne staje się dla społeczeństwa bardziej zajmującem, przyjemniejszem i bardziej przyciągającem. Sokolstwo jugosłowiańskie stara się także, by przez wychowanie fizyczne swoich członków osiągnąć i ogólne cele socjalne. Cel ten najłatwiej można osiągnąć pieszemi wycieczkami i obozowaniem. Szczególniejszą uwagę poświęca wychowaniu fizycznemu dzieci i młodzieży, utrzymywanemu w całkowicie nowoczesnym sokolim duchu. Podobnie zaczęto w odmienny sposób traktować ćwiczenia po wsiach i miastach. Specjalną uwagę w przyszłości poświęcić trzeba będzie kształceniu instruktorów i instruktorek. Osobno zwraca się uwagę na organizację wychowania fizycznego kobiet.

Poniżej podaję zwięzły przegląd stanu liczebnego Związku Sokoła Królestwa Jugosławji.

	1919	1932
Sokół żeński, dzieci	3.921	33.659
„ męski „	5.111	44.265
„ żeński, młodzież	1.986	8.767
„ męski „	2.525	20.646
„ żeński, ćwiczące	2.491	6.214
„ męski, ćwiczący	4.270	29.548
Sokolice	7.119	18.956
Sokoli	24.360	114.133

Sokolstwo jugosłowiańskie przedstawia jedną z emanacyj narodowego ducha jugosłowiańskiego. Obok wychowania fizycznego, pracuje się w organizacjach sokolich intensywnie i na terenie oświatowym. Sokolstwo zajmuje się nie tylko ideami sokolemi, lecz i ogólnie słowiańskiemi.

Praca oświatowa wśród sokolstwa w 1932 r. była prowadzona szerzej, bardziej wartościowo i w lepsze obfitowała wyniki, niż w latach poprzednich. Rok 1932 był pierwszym rokiem czteroletniego planu sokolego, opracowanego przez Związkową radę oświatową. Praca oświatowa sokolstwa jugosłowiańskiego coraz bardziej się specjalizuje i udoskonala. Nowi sokoli działacze oświatowi kształcili się i specjalizowali w sokolich związkach oświatowych i w szkołach okręgowych. Pracowano nad pomnożeniem i udoskonaleniem najważniejszych punktów sokolej akcji oświatowej, jak: podręczników, otwierania bibljotek, czytelni, teatrzyków marjonetkowych, rozszerzania prasy sokolej. Udoskonalono także administrację pracy oświatowej, a zwłaszcza statystykę. Szczególniejszą uwagę poświęcono wychowaniu ideowemu nowych członków, ruchowi abstynenckiemu i oszczędnościowemu. Pracę oświatową prowadzono w salach ćwiczeń, w porozumieniu z organami technicznemi, w pierwszym rzędzie z instruktorami. Żupy (okręgi) sokole i poszczególne jednostki organizacyjne (gniazda i oddziały) mogły całą tę wyżej omówioną akcję rozwijać stosownie do specjalnych warunków i środków miejscowych.

W żupach odbywają się trzydniowe oświatowe kursy, dające najważniejsze wiadomości przyszłym sokolim pracownikom oświatowym. Także radio zostało wykorzystane do celów sokolich i raz w tygodniu odbywają się wykłady ideologiczne, jak i sokole popularne wykłady dla ludu. W ciągu r. 1932 w 918 gniazdach i 938 oddziałach wiejskich odbyło się 10.148 wykładów sokolich, wysłuchanych przez 568.554 osób. Nadto wygłoszono 26.074 krótkich przemówień 5-minutowych na różne tematy sokole i inne; słuchało ich 440.919 ćwiczących mężczyzn i kobiet.

Na prasę sokolą w Jugosławji składają się następujące czasopisma: „Sokolski Glasnik“, organ związkowy, tygodnik; „Sokolska Prosveta“, miesięczny dodatek do „Glasnika“; „Sokô“ czasopismo dla instruktorów, „Sokolić“, organ młodzieży i „Naša radost“, pismo dla dzieci. Trzy ostatnie wychodzą raz na miesiąc. Cena przedpłaty

wszystkich tych czasopism jest minimalna. Poszczególne żupy wydają swoje miejscowe organy. Żupy, jak i poszczególne gniazda rozporządzają sokołami-dziennikarzami, którzy zawiadamiają publiczność o wypadkach wśród sokolstwa. W poszczególnych żupach i po większych gniazdach prowadzi się zbiór wycinków z czasopism, fotografij, wydawnictw, druków. Żupy i gniazda propagują abstynencję i oszczędność specjalnie wśród młodzieży, kładą nacisk na wycieczki i obozowanie.

Wśród jednostek organizacyjnych wiejskich praca oświatowa i techniczna znajduje się dopiero w zaczątkach, szczególniej jednak wybija się w żupie mostarskiej (Hercegowina). Praca ta polega na pomaganiu ludności wiejskiej w jej codziennych pracach, na otwieraniu jej szerszych horyzontów, tak, że może ona iść od sukcesu do sukcesu. Wiejskie oddziały sokole posilają lud, uczą go i zachęcają do wytrwałej pracy.

„Zdravo!“ (Czołem!)

Białogród. w maju 1933.

Ś. P. LAZAR KNEŽEVIĆ

(1876—1932. W pierwszą rocznicę śmierci).

Dnia 11 lutego b. r. minął rok od chwili, w której usnął snem wiecznym, w pełni sił męskich, w okresie intensywnej pracy ten, który w narodzie jugosłowiańskim był naszym najlepszym ambasadorem — ś. p. Lazar Knežević. Odszedł na wieki człowiek, który przez lat z górą trzydzieści zaznajamiał swój naród z płodami ducha literackiego Polski, zamknął na sen wieczny swoje szlachetne i rozumne oczy człowiek, który umiłował naród polski i jego literaturę.

Urodził się ś. p. Knežević w r. 1876, jako potomek książęcego rodu Dziuków (stąd jego nazwisko; knez-książę) gimnazjum ukończył w Białogrodzie i tu skończył wydział filozoficzny Uniwersytetu, poświęcając w czasie swoich studjów wiele uwagi i czasu nauce języka polskiego i rosyjskiego. Po ukończeniu studjów wyjechał do Paryża, skąd po dłuższym pobycie wraca do kraju i wstępuje do służby państwowej w charakterze profesora gimnazjalnego. W r. 1912 obejmuje Knežević stanowisko sekretarza w Ministerstwie Oświaty w Białogrodzie; niebawem zostaje inspektorem tego ministerstwa, naczelnikiem Wydziału — wreszcie, na własną prośbę, dyrektorem I. gimnazjum państw. w Białogrodzie[1]). — Na tem stanowisku zaskoczyła go niespodziewanie śmierć, o północy 11 lutego 1932 r.

Praca Kneževicia zarówno dla narodu jugosłowiańskiego, jak i dla nas ma ogromne znaczenie, a uwydatniła się ona w olbrzy-

---

[1]) Stanowisko to jest w Jugosławji o wiele bardziej cenione, niż u nas.

miej wprost ilości przekładów naszych najcelniejszych dzieł literatury. W ogromnej puściźnie literackiej Kneževicia znajdują się następujące przekłady dzieł polskich: 1) Sienkiewicz: „Quo vadis", „Trylogja", „Krzyżacy", „Na polu chwały", „Bez dogmatu", Nowele — (Przez prerje, Bartek zwycięzca, Stary sługa, Hania itd.) 2) Prus: „Wracająca fala", „Michałko" i inne; 3) Reymont: Nowele I i II; 4) Rodziewiczówna: „Magnat"; 5) „Wybrane dzieła z literatury polskiej": nowele Orzeszkowej, Szymańskiego, Ostoji, Sieroszewskiego, Żeromskiego i innych; 6) Słowacki: „Ojciec zadżumionych" i wiele innych (nie sposób wyliczyć tu wszystkich). Knežević znakomity znawca obydwu języków: ojczystego i polskiego, jeden z najlepszych stylistów jugosłowiańskich, pracownik oddający się swej pracy z prawdziwem umiłowaniem, stworzył w swoich przekładach arcydzieła. Tak, jak on, tłumaczył i tłumaczy ciągle jeszcze literaturę polską drugi tytan i symbol jugosłowiańskiego polonofilstwa Juljusz Benešić.

Knežević i Benešić — to dwa nazwiska, które powinny być znane każdemu, kto myśli i czuje po polsku, to dwa symbole tej wielkiej idei zbratania się naszych narodów, to symbole ofiarnej i żmudnej ale wytrwałej pracy, przez całe życie, na polu wzajemnego poznania się bratnich narodów! Benešić wśród Chorwatów, ś. p. Knežević wśród Serbów na długi czas przed zrzuceniem obcej przemocy torowali polskiej książce i polskiej kulturze drogę wśród swego narodu. Na długi czas przed zmartwychwstaniem Polski Knežević mówił do swojego narodu jaka krzywda spotkała polskich pobratymców, wpajał swoim rodakom miłość i podziw dla narodu polskiego, przedstawiając jego bogatą kulturę duchową w formie polskiej książki przez siebie na język swego narodu genjalnie przetłumaczonej.

Wolna i niepodległa Polska nagrodziła mu tę jego pracę, nadając mu odznaki „Polski Odrodzonej" — naród polski nagrodzi mu jego trud i zwróci dług u niego zaciągnięty, zachowując po wszystkie czasy pamięć o tym wielkim i gorącym swoim przyjacielu. Imię ś. p. Lazara Kneževicia powinno być zapisane w pamięci Polaków złotemi literami! *Stanisław K. Papierkowski.*

SPRAWOZDANIA

Liga Polsko-Jugosłowiańska we Lwowie w jej historycznym zarysie.

I. 1923—1930 (włącznie).

W roku bieżącym mija dziesięć lat od powstania we Lwowie stowarzyszenia, które postawiło sobie za zadanie i cel swej działalności zrealizowanie części nieśmiertelnej idei głoszonej przez polski, i wogóle słowiański, romantyzm — zjednoczenia duchowego narodów słowiańskich. Liga Polsko-Jugosłowiańska we Lwowie, ograni-

czyła swój zakres działalności do zbliżenia kulturalnego dwu bratnich narodów, t. j. do tego jedynego możliwego stosunku dwu narodów słowiańskich, polegającego na ich dokładnem poznaniu się i braterskiem ideowem zespoleniu.

Myśl założenia Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej we Lwowie wyszła z łona społeczeństwa miejscowego w r. 1922, kiedy to w murach lwowskich wyższych uczelni, a w szczególności na Akademji Medycyny Weterynaryjnej, roiło się od studentów Jugosłowian. Rzucili tę myśl pod koniec roku 1922 znani zaszczytnie słowianofile lwowscy prof. Bolesław Czuruk (co rolę mecenasa studentów-Jugosłowian we Lwowie odgrywał) i redaktor Aleksander Medyński, oraz dwaj studenci: Dušan Stefanović, obecnie lekarz i prezes Koła Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Nowym Sadzie, i Ivo Svetec, obecnie lekarz weterynarji w Jugosławji. Oni to opracowali statut przyszłego Stowarzyszenia i zwołali na dzień 23 czerwca 1923 r. zebranie Komitetu Organizacyjnego, do którego zaprosili kilku profesorów lwowskich Wyższych Uczelni: Dr Zygmunta Markowskiego, Dr Tadeusza Lehr-Spławińskiego, Dr Romana Leszczyńskiego, Dr Stanisława Niemczyckiego, Dr Kaspra Weigla, tudzież wicewojewodę lwowskiego i b. konsula generalnego Rzeczypospolitej w Zagrzebiu Adama Karchesego. Komitet Organizacyjny, w którego skład weszli wszyscy wyżej wymienieni, rozpatrzył projekt statutu, zjednał kilkudziesięciu członków i urządził 1 grudnia 1923 r. pierwszą we Lwowie uroczystą akademję ku uczczeniu rocznicy Zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słowieńców.

Na pierwszem Walnem Zgromadzeniu członków Ligi, w styczniu r. 1924, prezesem wybrano rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza i znakomitego poetę Jana Kasprowicza, wiceprezesami prof. Dr Z. Markowskiego i A. Karchesego, a skarbnikiem B. Czuruka. W skład pierwszego Zarządu Ligi weszli prawie wszyscy członkowie Komitetu Organizacyjnego, ponadto zaś Jerzy Pogonowski i student Aćim Popović.

Zarząd Ligi stanął przed pierwszem trudnem zadaniem: społeczeństwu lwowskiemu należało coś powiedzieć, co to jest Jugosławja i kto to są Jugosłowianie, należało przy pomocy odpowiednich środków i argumentów uzasadnić potrzebę zbliżenia i gruntownego wzajemnego poznania dwu bratnich narodów: Polaków i Jugosłowian. Nawiązała więc Liga kontakt z Towarzystwem Przyjaciół Polski w Zagrzebiu, a na terenie Lwowa zaczęła organizować wieczory dyskusyjne, prelekcje i zabawy towarzyskie.

Punktem wyjścia dla wieczorów dyskusyjnych był odegrany, dzięki zabiegom Ligi, w Teatrze Wielkim utwór M. Ogrizovicia p. t. „Hasanaginica“; prelekcje publiczne na różne tematy rozpoczęły dwa odczyty Adama Karchesego na temat „Z przeszłości Jugosławji“. W ślad za niemi poszły inne: T. Lehr-Spławiński — „Języki Jugosławji“, dr J. Pogonowski — „Charakterystyka literatury jugosłowiańskiej i arcydzieło epiki jugosłowiańskiej“, oraz Wanda Pogonowska — „O sztuce jugosłowiańskiej“. — Odczyty te

wywołały duże zainteresowanie, jednając Lidze coraz to więcej członków.

Uroczystość urządzona w dniu 1 grudnia zakończyła kadencję pierwszego Zarządu.

Na drugiem Walnem Zgromadzeniu w r. 1925 w miejsce prof. Z. Markowskiego, wiceprezesem wybrano prof. T. Lehr-Spławińskiego. Wciągnięto do współpracy kilku innych członków, postanowiono utworzyć Sekcję Ligi przy Czytelni Akademickiej, oraz nawiązać kontakt z zawiązanem w Poznaniu Stowarzyszeniem Polsko-Jugosłowiańskiem.

Nowy zarząd sfinalizował podniesioną jeszcze w r. 1924 sprawę obsadzenia lektoratu języka serbsko-chorwackiego w lwowskim uniwersytecie. Dzięki interwencji prof. Lehr-Spławińskiego a przy wydatnej pomocy szczerze nam oddanego polonofila zagrzebskiego dra Juljusza Benešicia, znakomitego tłumacza arcydzieł literatury polskiej, przybył do Lwowa absolwent uniwersytetu w Zagrzebiu Franjo Crnek, który objął stworzoną w uniwersytecie placówkę i wybitną odegrał rolę w całokształcie prac Ligi, jako członek Zarządu i jego sekretarz, a także jako prelegent na arenie publicznej. Uzyskał on stopień doktora filozofji na uniwersytecie lwowskim.

Przyjazd do Lwowa „Chóru Akademickiego Obilić“ z Belgradu dał powód do żywiołowej manifestacji naszej przyjaźni i braterstwa, a naszą odpowiedzią na wizytę złożoną nam przez „Obilić“ była wycieczka uczenic Zakładu Strzałkowskiej do Dalmacji, zorganizowana przez Ligę a kierowana przez dyr. Medyńskiego. Gorące i serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano naszym dziewczętom w Belgradzie, Sarajewie i Dubrowniku, było jeszcze jednym dowodem naszych wzajemnych uczuć. Dowodem zaś wzajemnego zainteresowania się życiem gospodarczem był przyjazd delegacji jugosłowiańskiej na jesienne Targi Wschodnie do Lwowa. Liga wzięła udział w przyjęciu tej delegacji.

Zakończeniem działalności drugiego z rzędu Zarządu Ligi było wystawienie w Teatrze Wielkim sztuki znakomitego pisarza jugosłowiańskiego Iva Vojnovicia p. t. „Maskarada na poddaszu“; tudzież doroczna uroczysta akademja ku czci święta narodowego Jugosławji w dniu 1 grudnia.

Rok 1926 przyniósł zmianę na stanowisku prezesa — po rezygnacji Jana Kasprowicza prezesem Ligi wybrało Walne Zgromadzenie, przez aklamację, wielce dla spraw Ligi zasłużonego Adama Karchesego. Wiceprezesurę po Karchesym objął p. Al. Ulm, do Zarządu zaś weszło kilku młodszych pracowników, m. in. lektor Crnek i Velislav Nikolić. W miesiącu kwietniu 1926 r. urządzono sporo odczytów i to nie tylko we Lwowie, ale i w Tarnopolu, Przemyślu, Stanisławowie, Samborze, Stryju i Sokalu. Odczyty te, ilustrowane przeźroczami, spotkały się wszędzie z wielkiem powodzeniem. Odczyty wygłoszono następujące: 1) A. Karchesy: „Serbja północna i południowa“; 2) B. Czuruk: „Pomorze chorwackie i dalmatyńskie“; 3) Pogonowski: „Z historji prawa południowo-słowiańskiego“

i „Konstytucja Królestwa S. H. S.“; 4) Artur Schroeder: „O plastyce jugosłowiańskiej“. Odczyt ostatni, wygłoszony na dorocznej akademji w dniu 1 grudnia, był przygotowaniem społeczeństwa lwowskiego do mającej niedługo nastąpić Wystawy grafiki jugosłowiańskiej.

Wystawę tę, cieszącą się olbrzymiem zainteresowaniem i frekwencją, otwarto w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych dnia 31 stycznia 1927 r. Walne Zgromadzenie członków Ligi, zwołane celem wybrania nowego Zarządu na r. 1927, otworzył prezes Karchesy wspomnieniem pośmiertnem poświęconem Janowi Kasprowiczowi, pierwszemu prezesowi Ligi, b. premjerowi jugosłowiańskiemu Mikołajowi Pašiciowi i znakomitemu geografowi Jovanowi Cvijiciowi. Do nowoobranego Zarządu weszli m. in. zasłużony słowianofil lwowski Władysław T. Wisłocki, kustosz Ossolineum, i inż. Aćim Popović.

Czwarty chronologicznie Zarząd Ligi wykonał trzy doniosłe zadania — uskutecznił i przeprowadził Okrężną Wystawę Grafiki jugosłowiańskiej (Kraków, Warszawa i Łódź), nawiązał kontakt z jugosłowiańskim Związkiem Wakacyjnym (Ferijalni Savez) i wziął wybitny udział w założeniu we Lwowie czasopisma poświęconego sprawom słowiańskim p. n. „Ruch Słowiański“. Ponadto, umożliwiono prof. Franciszkowi Ilešiciowi, prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Polski w Zagrzebiu, podróż po Małopolsce Wschodniej, tudzież urządzono doroczną Akademję 1 grudnia, ze znakomitym odczytem dra Crneka p. t. „Początki idei jedności jugosłowiańskiej“.

Do piątego zkolei Zarządu Ligi, wybranego w r. 1928, na którego czele stanął po raz trzeci A. Karchesy, weszli jako nowi członkowie: dr. St. Kaszubski i Józef Koberwein wiceprezesi, inż. Venceslav Poniž i Stanisław K. Papierkowski. W lecie tego roku ukazały się realne skutki nawiązanego przez poprzedni Zarząd kontaktu z „Ferijalnym Savezem“ w Beogradzie. Dzięki pomocy tego Towarzystwa i zabiegom lektora dr. F. Crneka Liga zorganizowała Kolonję studentek wyższych uczelni lwowskich na wyspie Hvar. Na kolonję tę wyjechało około 30 studentek, którym towarzyszyli z ramienia Ligi dr. F. Crnek i St. Papierkowski, sekretarz Ligi.

W jesieni 1928 r. opuścili Lwów lektor dr. F. Crnek i inż. A. Popović, pozostawiając po sobie szczery ból z powodu przedwczesnego wyjazdu i miłe wspomnienia. Opróżnione przez dra Crneka stanowisko lektora języka serbskochorwackiego w Uniwersytecie objął przybyły do Lwowa na studja ks. Didak Burić, rodem z Hercegowiny. W dniu 1 grudnia Liga obchodziła uroczyście 10-lecie Zjednoczonej Jugosławji.

Na Walnem Zebraniu w dniu 2 lutego 1929 r. wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanął po raz czwarty A. Karchesy; w charakterze nowych członków weszli do Zarządu: ks. D. Burić, lektor U. J. K., i Miodrag Petković, przemysłowiec.

Główną troską nowego Zarządu było wyjednanie u władz miejskich uchwały w kierunku nazwania jednej z ulic Lwowa imieniem

Ivana Gundulicia, sławnego poety dubrownickiego. Zarząd podjął również akcję odczytową: ś. p. Dr. Rad. Mihajlović mówił na temat „Serbja i Serbowie“, zaś inż. Poniż wygłosił odczyt p. t. „Słowienja“ — oba odczyty ilustrowano przeźroczami.

Na jesieni t. r. ubyli z Zarządu dr. St. Kaszubski i dr. Stanisław K. Papierkowski; ten ostatni wyjechał na studja do Belgradu, gdzie niebawem rozpoczął wykłady literatury polskiej w tamtejszym uniwersytecie oraz stał się członkiem założycielem belgradzkiej Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej i jej generalnym sekretarzem.

Na dorocznej akademji grudniowej wygłoszono dwa odczyty: 1) prezes Karchesy omówił wydarzenia wewnętrzne, zaszłe w Jugosławji i podniósł, że mają one olbrzymie znaczenie dla ostatecznej realizacji zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słowieńców, 2) zaś kustosz Wisłocki wygłosił odczyt p. t. „Z podróży po Chorwacji i Słowienji“, który wzbudził żywe zainteresowanie.

Rok 1930 obfitował w poważne rezultaty prac Ligi. Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 23 lutego, wiceprezesem wybrano profesora U. J. K. dra Adama Fischera, skarbnikiem dra Zygmunta Morwitza, a do Zarządu zaproszono ponownie członka-założyciela Ligi prof. B. Czuruka. W marcu t. r. prezes Karchesy wziął udział w zjeździe polskich Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich, na którym omawiano projekt utworzenia Związku wszystkich istniejących na terenie Polski stowarzyszeń tego rodzaju. W nowym (siódmym) Zarządzie bardzo żywą działalność rozwinęła Sekcja propagandowo-turystyczna, która zorganizowała bezpłatne biuro informacyjne dla wyjeżdżających do Jugosławji. — Zarząd poczynił znaczne przygotowania do urządzenia Wystawy etnograficznej, oraz zorganizował wycieczkę Żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego, która spędziła kilka tygodni na wyspie Hvar.

Doroczną akademję grudniową uświetniło przemówienie profesora U. J. K., znakomitego geografa polskiego, dra Eugenjusza Romera.

Na Walnem Zebraniu w lutym roku 1931, po sześcioletnim okresie żmudnej i ofiarnej pracy ustąpił ze stanowiska prezesa wielce zasłużony pracownik Adam Karchesy. Prezesem wybrano teraz członka Komitetu Organizacyjnego z roku 1923 i stałego członka Zarządu rektora Akademji Medycyny Weterynaryjnej prof. dra Stanisława Niemczyckiego. Stanowiska wiceprezesów objęli prof. B. Czuruk i prof. dr. Ad. Fischer, skarbnikowstwo wziął Ad. Karchesy a w charakterze nowych członków weszli do Zarządu: ks. D. Burić, jako sekretarz, tudzież Ludwik Kremer, dyr. Grosman, dr. Z. Morwitz, inż. Michał Pirgo, dr. Karol Trawiński i dawny członek Zarządu kustosz W. T. Wisłocki. *S. K. Papierkowski.*

II (1931—33).

Od r. 1931 do chwili bieżącej, prezesem T-wa jest prof. dr. Niemczycki, sekretarzami w roku 1931 naprzód dr. Kontny, następnie dr. Morwitz, od początku zaś 1932 J. B. Liwoczyński.

Gdy z początkiem 1931 r. Jugosławję nawiedziło trzęsienie ziemi, Liga wysłała telegram kondolencyjny i otrzymała od prezesa jugosł. Rady Ministrów odpowiedź dziękczynną. W dodatku ilustrowanym jednego z miejscowych dzienników umieściła cykl fotografij z okolic, nawiedzonych trzęsieniem.

Działalność „Ligi“ na polu zbliżenia kulturalnego wybiła się na plan pierwszy. Wystawa krajobrazu jugosłowiańskiego, złożona z przepięknych fotografij, a urządzona przy poparciu jugosłowiańskiego „Putnika“ w czasie od 20 czerwca do 5 lipca 1931, następnie zaś poraz drugi podczas „Targów Wschodnich“ od 1 do 17 września t. r. miała znaczenie także pod względem turystycznym, zaznajamiając publiczność polską z pięknem ziemi jugosłowiańskiej. Zwiedziło ją około 140.000 osób.

Propagandowy film „W królestwie złotoroga“ na dwu przedstawieniach pięknością swoją przemawiał do młodych dusz i prócz korzyści moralnych dał dochód kasowy.

Doroczna akademja w dniu 1 grudnia, stanowiąca zawsze maximum napięcia ideowego i uczuciowego na polu zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego, wypadła wspaniale, i była transmitowana przez rozgłośnię Polskiego Radja we Lwowie.

W r. 1931 po raz pierwszy (w czasie od 26 kwietnia do 3 maja) odbył się w Poznaniu, Krakowie i Warszawie Kongres Polsko-Jugosłowiański. Rzecz pod względem organizacyjnym, pod względem wzmożenia siły pracy nad zbliżeniem, ogromnie doniosła. W Zjeździe wzięli udział także przedstawiciele „Ligi“, zpośród nich zaś przemawiali na Zjeździe w Poznaniu prof. dr. Niemczycki, w Krakowie prof. Czuruk.

Z najważniejszych spraw na polu zbliżenia, dokonanych przez „Ligę“ w roku 1932, wymienić należy następujące: 1) urządzenie 2 imprez propagandowych, a to: a) koncertu pieśni jugosłowiańskich łącznie z obchodem w dniu 1 grudnia w wielkiej sali Towarzystwa Muzycznego, który to obchód transmitowała częściowo rozgłośnia „Polskiego Radja“ we Lwowie, i b) Wieczoru literacko-artystycznego z udziałem prof. Benešicia z okazji uczczenia 30-letniej jego działalności literackiej. W związku z Wieczorem Zarząd gościł prof. Benešicia tudzież bawiącego w jego towarzystwie poetę jugosłowiańskiego, p. Mirosława Krležę, 2) urządzenie podczas „Targów Wschodnich“ we Lwowie wystawy propagandowej krajobrazowych reprodukcyj, udzielonych przez „Putnik“ białogrodzki, 3) przeprowadzenie ostateczne sprawy nazwania imieniem Gundulicia jednej z lwowskich ulic.

A prócz tego przedsięwzięto wstępne kroki celem zorganizowania i przeprowadzenia wycieczki propagandowej do Jugosławji podczas wakacyj.

W. Zgromadzenie członków, odbyte dnia 23 lutego 1933 r., udzieliło ustępującemu Zarządowi usualnych słów absolutorjum i uznania. Stwierdzono przedewszystkiem objawy wzmożenia się ruchu na polu zbliżenia tak pod względem programowym jak we-

wnętrzno-organizacyjnym. Z niezmordowaną gorliwością rzuca nowe myśli względnie dobija się o ich przeprowadzenie cichy pracownik p. Miecz. Dziekan.

„Liga“ wydała piękną odznakę (za radą inż. Pirgi), na której to odznace dwa orły: polski i jugosłowiański symbolizują zbratanie się obu narodów (projekt p. Mękickiego).

Stając na apel redaktora „Ruchu Słowiańskiego“, kust. Wisłockiego, „Liga“ w miarę możności popiera finansowo to pismo, oraz urządziła bezpłatny kurs języka serbo-chorwackiego, który prowadzi p. dr. Papierkowski.

Będąc w żywym kontakcie z innemi pokrewnemi stowarzyszeniami polsko-jugosłowiańskiemi w Polsce i Jugosławji, „Liga“ udzieliła obrazów z „Wystawy“ Stowarzyszeniu Polsko-Jugosłowiańskiemu w Poznaniu, które urządziło u siebie podczas „Targów Poznańskich“ również taką wystawę.

Idea T-wa nabiera mocy. Wyraża się to najbardziej w zwiększeniu liczby członków T-wa. Kiedy w dniu 26 lutego 1933 liczba ta wynosiła 126 członków, to obecnie (czerwiec 1933) jest już członków 183. W przeciągu zatem niespełna czterech miesięcy przyrost wynosi około 45%.

Nadzwyczajne W. Zgromadzenie członków uchwaliło zmianę statutu „Ligi“ tak, że ten odszedł do zatwierdzenia do właściwych Władz państwowych.

Rozszerzy on ramy działań T-wa, przed którem winny się otworzyć rozleglejsze niż dotychczas horyzonty. Zwłaszcza chwila obecna wymaga żwawszej niż dotąd konsolidacji elementów słowiańskich. Dobrze więc, że dzień 18 czerwca b. r., w którym „Liga“ lwowska obchodzi 10-lecie swego istnienia, zaznaczy się także przez to, że w dniu tym nastąpi uroczystość nazwania lwowskiej ulicy imieniem Gundulicia.

Od tej chwili niech odczucie i zrozumienie idei przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej w naszym narodzie będzie równie silne jak wśród Jugosłowian i niech dubrownicki poeta i patrycjusz, pierwszy bodaj polonofil jugosłowiański, Ivan Gundulić, którego imię będzie odtąd figurowało stale na jednej z ulic Lwowa, będzie znakiem zewnętrznym naszej wspólnoty! *J. B. Liwoczyński.*

RECENZJE

Savadjian Léon: Les origines et les responsabilités de la guerre mondiale. Paris 1932, La Revue des Balkans, str. 68.

Autor, świetny znawca kwestyj bałkańskich, postanowił opublikować tę rozprawę jako zwięzłe ujęcie sprawy wybuchu wojny światowej i odpowiedzialności za nią z punktu widzenia bałkańskiego, zwłaszcza jugosłowiańskiego. Zgromadziwszy obfitą literaturę dotyczącą zamachu sarajewskiego, poddaje krytyce poglądy poszczególnych autorów, zbijając przy pomocy cytatów z oficjalnych publi-

kacyj jak i pamiętników osobistości politycznych z różnych krajów europejskich twierdzenia tych, którzy pragną winę wywołania wojny zwalić na rząd serbski. Zbija w szczególności oskarżające rząd serbski zarzuty austro-węgierskie z r. 1914, wyjaśniając sytuację ówczesną w Serbji i kwestję serbskich tajnych związków patrjotycznych. Szereg świadectw w książce przytoczonych jest zupełnie dotąd nieznanych, w szczególności rozmowa z wielkim serbskim mężem stanu Mikołajem Pašiciem odnośnie do kwestji wybuchu wojny (s. 58—60). — Dziełko zaopatrzone jest w bogatą bibljografję; z polskich rzeczy autor wymienia tylko jedną: Pamiętniki Bilińskiego. — Praca ta Savadjiana jest bardzo interesująca i użyteczna. *h-k b-i.*

L'Armée d'Orient vue à 15 ans de distance. Paris, Revue des Balkans, 1932. s. 200.

Publikacja o dziejach „Armji Wschodniej", podjęta w 15 rocznicę jej stworzenia (w czerwcu 1916), ma na celu przypomnienie roli tej ekspedycji armij koalicyjnych na półwyspie Bałkańskim. „Armja Wschodnia", dowodzona, jak wiadomo, przez marszałka Franchet d'Esperey, przyczyniła się w walnej mierze do złamania frontu Mocarstw Centralnych. Dziełem jej było złamanie siły obronnej armji bułgarskiej z końcem lata 1918. Po zawarciu zawieszenia broni z Bułgarją 29 września 1918, wojska koalicyjne szybko pokonały opór zajmujących Serbję wojsk austro-węgierskich i niemieckich i posunęły się, z oddziałami serbskiemi na czele, ku granicom Monarchji, zagrażając Budapesztowi i Wiedniowi. — W publikacji tej, do której Marsz. Franchet d'Esperey napisał przedmowę, zamieścili szereg artykułów znani politycy Francji (Briand, Painlevé) i wybitni wojskowi francuscy, włoscy, serbscy i greccy. W artykułach tych mamy opisany szczegółowo przebieg kampanji, ale także nakreślone jej tło dziejowe, co sprawia, że „L'Armée d'Orient vue à 15 ans de distance" jest ważnym przyczynkiem do studjum najnowszej politycznej historji Bałkanów. *h-k b-i.*

Okniński Zygmunt: Stefan Duszan, car Serbów i Greków. Kraków 1932, s. 48. (Odbitka z „Przeglądu Powszechnego").

Z przyjemnością należy powitać tę samodzielną polską rozprawę, dotyczącą dziejów południowej Słowiańszczyzny. Niewiele takich mamy dotychczas i przeważnie historycy polscy czerpać muszą — przy nieznajomości języka serbochorwackiego — wiadomości swoje o historji pobratymczej z dzieł niemieckich, czy francuskich, niezawsze naświetlających wypadki bezstronnie, czy też z dostatecznem zrozumieniem właściwego sensu wydarzeń. Dr. Z. Okniński, historyk warszawski, od szeregu lat zajmuje się średniowieczną historją serbską i wyżej wymieniona rozprawa jest pięknym owocem jego studjów. Na podstawie materjałów (wyliczonych we wstępie do rozprawy) bizantyńskich, włoskich, niemieckich, chorwackich i serbskich, przedstawia mniejwięcej chronologicznie dzieje panowania największego władcy dawnej Serbji, cara Stefana Duszana (1331—1355). Główną uwagę poświęca jego wojnom i sto-

sunkom dyplomatycznym z zagranicą. — Niekorzystne wrażenie robią jedynie liczne w tej rozprawie błędy drukarskie, nawet w datach (np. na str. 7 jako data śmierci króla Milutina podana jest r. 1320 zam. 1321), czy nazwach miejscowości (na s. 8 i 44, „Welbnida“ zam. Welbużd — miejsce sławnego zwycięstwa serbskiego nad Bułgarami w r. 1330). Podobnie razi nieujednostajnienie pisowni nazwisk i nazw miejscowych: autor nazwiska serbochorwackiego, kończącego się jednakowo na *-ić*, pisze raz poprawnie *ić*, drugi raz przez *-icz* (np. Kotromanicz, s. 47 nn.) czy nawet *-ic* (np. Borilowic, s. 31-2). Nazwę geograficzną Chum (właściwie Hum) autor pisze też „Chłum“ (s. 15) i „Chołm“ (s. 33 — źródło rosyjskie!). I pewną rzeczową niedokładność wytknę: znany z klęski na Kosowem Polu władca serbski Łazarz nazwany jest na s. 17 „carem“, chociaż on nigdy tego tytułu nie używał i podpisywał się zawsze „książę“ (knez, gospodar Srba i Podunavlja). Wkońcu, nie jest ścisłe i twierdzenie autora ze str. 48, iż Duszan „za życia rozdał oddzielne swoje posiadłości w niezależny niemal zarząd swoim wojewodom“. Tymczasem, najlepszy historyk Serbji, prof. Stanoje Stanojević stwierdza wyraźnie („Istorija srpskoga naroda“, wyd. III, 1926, s. 169), że władza centralna carska była za Duszana silna, a wyrażenie jego, że „pojedini oblasni upravnici imali su u svojoj ruci čitave države“ rozumieć nateży w sensie terytorjalnym, t. zn. że obszary, któremi ci magnaci zarządzali, były wielkie, jak „całe państwa“. — Drobne te wszakże usterki bynajmniej nie umniejszają wartości cennej i zajmującej rozprawy dra Oknińskiego, który zapewne też będzie swe studja nad historją serbską kontynuował. Oby z najlepszemi wynikami! *h-k b-i.*

KRONIKA

Wspomnienie z przed 25 lat. (Prof. M. Murko i Sienkiewicz). „Pologne Littéraire“ przypomniała niedawno pamiętną ankietę, podjętą przez Henryka Siekiewicza w latach 1907 i 1908, przeciw osławionej ustawie pruskiej, wywłaszczającej Polaków z ich odwiecznych siedzib. Odpowiedzi na tę ankietę przesłało m. in. wielu wybitnych Słowian, najwięcej Rosjan, z Lwem Tołstojem na czele, dalej Czesi, jak poeci Sv. Čech, Jarosław Vrchlický, profesorowie Bidlo i Niederle i in. Z Jugosłowian odpowiedział, jak to widzimy w zbiorowem wydaniu tej ankiety p. t. „Prusse et Pologne. Enquête internationale organisée par Henryk Sienkiewicz“. Paris 1909, jeden jedyny prof. Maciej Murko, wówczas wykładający slawistykę na uniwersytecie w Gracu. Odpowiedź swą przesłał Murko po słowieńsku, w swym ojczystym języku, tak samo, jak większość Rosjan i Czechów pisała w swych językach. Redakcja wszakże księgi ankietowej widać nie miała pod ręką znawcy języka słoweńskiego i odpowiedź Murki, przytoczoną — jak wszystkie inne — w ory-

ginale, zaopatrzyła w przekład francuski bardzo nieścisły, zmieniający zupelnie sens tego listu. („Prusse et Pologne“, s. 262).

Curiosum to pewnego rodzaju przytoczymy poniżej i podamy dosłowny przekład odpowiedzi Murki.

I. List Murki po słowieńsku (błędy przedruku w „Prusse et Pologne“ poprawiamy):

Odpustite, da Vam na Vaše cenjeno pismo z dne 23/V šele danes odgovarjam. Bil sem pri koncu svoje knjige „Geschichte der südslavischen Literaturen“ ter nisem mogel na nobeno drugo delo misliti. — Danes bi prišel pač dvakrat post festum s svojim mnenjem o pruski brutalnosti. Zdaj še (powinno być: že, *hk bi*) treba novih sredstev in slovanski shod v Pragi je pokazal da slovanski narodi hvala Bogu stopajo na nova pota v svoje (ma być: svojo, *hk bi*) skupno obrambo. Po svojih močeh bom se tega dela na znanstvenem polju vdeželeval, ali bolje je, da kol (ma być: kot, *hk bi*) član nemške univerze, kjer danes tudi vlada hakatizem, ne govorim mnogo, za to pa tem več delam.

II. Przekład redakcji „Prusse et Pologne“:

Excusez-moi de ne répondre qu'aujourd'hui à votre estimée lettre du 23 mai. J'ai dit à la fin de mon livre: Geschichte der südslavischen Literaturen ce que je pense de la question qui vous occupe. — Aujourd'hui, j'arriverais deu fois post festum avec mon opinion sur la brutalité prussienne. Il se passe des choses nouvelles chez les Slaves et le Congrès de Prague a montré que les nations Slaves, Dieu merci, s'engagent dans des voies nouvells. (To znaczy: Proszę darować, że dopiero dziś odpowiadam na cenny list Pański z 23 maja. Na końcu swej książki „G. d. s-s. Lit.“ powiedziałem, co myślę o kwestji, która Pana zajmuje. — Dziś przybyłbym post festum podwójnie ze swoją opinją o brutalności pruskiej. Dzieją się nowe rzeczy u Słowian i kongres w Pradze pokazał, że Słowianie, chwała Bogu, obierają nowe drogi.)

III. Przekład dosłowny listu Murki:

Proszę darować, że dopiero dziś odpowiadam na Pański cenny list z 23 maja. *Byłem na ukończeniu swojej książki „Geschichte der südslavischen Literaturen“ i nie mogłem myśleć o żadnej innej sprawie.* — Dziś przyszedłbym podwójnie post festum ze swoją opinją o brutalności pruskiej. *Teraz już potrzeba nowych środków* i kongres słowiański w Pradze[1]) pokazał, że Słowianie, chwała Bogu, wstępują na nowe drogi *dla wspólnej obrony. Według swoich sił (możności) będę się tą sprawą zajmował na polu naukowem, ale lepiej będzie, gdy jako członek niemieckiego uniwersytetu, na którym także dziś rządzi hakatyzm, nie będę wiele mówił, tem więcej zaś zato robił.*

Tak to przekład podany przez redakcję „Prusse et Pologne“ do listu znakomitego uczonego słowieńskiego przypisał mu to, czego on wcale nie zrobił[2]), a natomiast pominął ważną część końcową oświadczenia (por. ustępy wydrukowane kursywą). *k-h b-i.*

Prace Ivana Meštrovicia w zbiorach publicznych i prywatnych. Z powodu wystawy prac Meštrovicia w Paryżu a następnie w Pradze prasa światowa zajmowała się bardzo żywo naj-

[1]) Mowa o zjeździe neosłowiańskim w Pradze 1918 r.

[2]) I nie mógł zrobić, gdyż dzieło o historji literatur południowo-słowiańskich nie mogło zawierać oświadczeń politycznych w kwestji polsko-niemieckiej.

sławniejszym dziś artystą jugosłowiańskim. Między innemi podano zestawienie prac mistrza dłuta wedle miejsc, gdzie są przechowywane.

Naturalną jest rzeczą, że najwięcej dzieł Meštrovicia znajduje się w jego ojczyźnie. Stolica Jugosławji szczyci się pięćdziesięciu rzeźbami wielkiego artysty, wśród nich imponującą statuą zwycięstwa i pomnikiem wdzięczności dla Francji. Z pośród trzynastu prac znajdujących się w Zagrzebiu wyróżniają się przedewszystkiem: „Studnia życia“ przed Teatrem Narodowym oraz pomniki: biskupa Strossmayera i Medulicia. W nadmorskim Splicie zgromadzono ośmnaście rzeźb Meštrovicia. Między niemi najbardziej znaną jest statua Grgura z Nina, której pomieszczenie w perystylu pałacu Dioklecjana było przed paru laty przedmiotem gorącej polemiki prasowej. Wspominaliśmy o niej w Ruchu Słowiańskim (r. 1929, str. 358—67). Z innych miejscowości wymienić należy Cavtat (mauzoleum), Dubrovnik (pomnik króla Piotra) Varaždin (replika Grgura z Nina) i Otavicę, gdzie powstaje imponujący grobowiec rodziny mistrza.

Anglja posiada czterdzieści cztery rzeźb jugosłowiańskiego mistrza, z tych czternaście w zbiorach publicznych i trzydzieści w rękach prywatnych. W Stanach Zjednoczonych liczba dzieł doszła do szesnastu, z tych przeszło połowa w Chicago, gdzie znajdują się dwie znane statuy jeźdźców indjańskich. Muzea kanadyjskie posiadają cztery rzeźby Meštrovicia.

W Hiszpanji zobaczyć można cztery prace tego mistrza, we Włoszech trzynaście, z tych dziesięć w zbiorach prywatnych. Francja miała ich dotychczas sześć, lecz ilość ich miała powiększyć się podczas tegorocznej wystawy. Spis wymienia jeszcze dwadzieścia dzieł w zbiorach prywatnych Austrji, trzy w Czechosłowacji i jedno w Niemczech, o Polsce zestawienie, niestety, — milczy.

— *w* —

Handel tytoniem w Bułgarji. Jak wiadomo, tytoń jest jedną z najważniejszych pozycyj wywozu bułgarskiego. Po pewnym okresie spadku eksportu tego produktu, zaczyna on ponownie się podnosić. Pomiędzy odbiorcami tytoniu należy wymienić na pierwszem miejscu Niemcy, które zakupiły w ubiegłym sezonie 634.356 kg., wartości 31,584.892 lew. Na dalszych miejscach umieszcza statystyka Austrję, Francję, Egipt, Holandję, Belgję i inne państwa.

Inaczej trochę kształtują się stosunki, kiedy indzie o import papierosów bułgarskich. Tutaj wysuwają się na pierwszy plan Włochy, za któremi idą: Rumunja, Francja, Austrja, Finlandja, Szwecja i Hiszpanja.

Źródło, z którego czerpaliśmy powyższe wiadomości, nie wspomina o wwozie tytoniu bułgarskiego do Polski, jakkolwiek jest on wcale duży. *m. b.*

Przemysł perfumeryjny francuski a bułgarski olejek różany. Mimo usilnych prób, przedsiębranych na Krymie, w Algierze i Marokku, nie udała się nigdzie hodowla róż dostarczających cennego olejku, któryby swym gatunkiem dorównywał bułgarskiemu.

Fabrykanci perfum we Francji usiłowali zastąpić olejek różany pochodzenia bułgarskiego produktami innych krajów lub też olejkiem syntetycznym, rezultatem tego była jednak tylko utrata klienteli, gdyż towar okazał się znacznie gorszy. Produkcja francuska w dziedzinie perfum spadła w ostatnich dwóch czy trzech latach z 2 miljardów na 600 miljonów franków francuskich.

W roku 1928 zrzeszeni fabrykanci francuscy postanowili wyzwolić się z pęt wygórowanych cen, jakich żądali Bułgarzy, zaczęto więc zakładać plantacje w kolonjach francuskich. Próba wydała wcale dobre rezultaty, co odbiło się złowrogo na rozwoju produkcji róż w Bułgarji, gdzie ceny znacznie spadły.

O ile nie nastąpi zapowiadana poprawa konjuktury dla tego tak ważnego czynnika eksportu bułgarskiego, odbije się to nietylko na hodowli róż, ale i na równowadze budżetowej Bułgarji. *m. b.*

Nauka języków obcych w Bułgarji. Według wskazówek udzielonych przez Ministerstwo Oświaty, liczba uczniów studjujących obce języki doszła do cyfry 44.100. Z tego 36.000 pobiera lekcje języka francuskiego, 6.500 studjuje język niemiecki, 600 włoski a 300 angielski. *m. b.*

Koncerty polskie w Sofji. Trzy recitale muzyczne polskiego pianisty M. Turczyńskiego, cieszyły się w Sofji wielkiem powodzeniem. Krytyka podnosiła zwłaszcza piękne i subtelne wykonanie utworów Scarlattiego, Chopina i Debussy'ego. *m. b.*

Troska o inwalidów wojennych w Czechach w r. 1932. Pomimo, że Czechosłowacja od czasu powstania nie prowadziła wojny, poza incydentem śląskim, który trudno nazwać wojną, a terytorjum państwa, z małemi wyjątkami na wschodzie, nie było nawiedzone przez klęskę działań wojennych, wydaje sąsiednia rzeczpospolita znaczne sumy na inwalidów wojennych i wogóle na ofiary wojny. W roku zeszłym kwota ta doszła do wysokości 144,728.644 koron czeskich, a korzystało z niej w zasadzie przeszło pół miljona (500.126) osób. W szczególności ubiegało się o zaopatrzenie ze strony rządu 144.576 inwalidów, 76.411 wdów, 14.992 całkowitych sierot, 133.419 połowicznych sierot oraz 69.732 bliskich krewnych. Jeśli doliczymy do tych cyfr 52.722 osób żyjących poza granicami kraju i 8224 inwalidów powojennych, otrzymamy cyfrę przekraczającą znacznie pół miljona. *— w —*

Harcerstwo w Czechosłowacji. W ostatnich latach rozwój harcerstwa w Czechosłowacji postępuje bardzo szybko. Kiedy dawniej ruch skautowy koncentrował się w prowincjach zachodnich, to obecnie ogarnął on również dzielnice wschodnie, a szczególnie Słowaczyznę, gdzie w krótkim stosunkowo okresie czasu powstało 129 nowych gniazd.

Obecnie dąży się w Czechosłowacji do zbliżenia wszystkich pokrewnych organizacyj pracujących na terenie Republiki, ułożenia wspólnego programu działania i zasad wzajemności. Porozumienie z katolicką organizacją harcerską i skautami żydowskimi jest już

dokonane na zasadach szerokiej autonomji, pertraktacje z organizacją niemiecką są w toku.

Harcerze czeskosłowaccy przygotowują się już energicznie do udziału w światowym kongresie skautowskim, który odbędzie się w początkach września br. w Budapeszcie. Uczestniczyć w nim będzie około trzystu delegatów, reprezentujących wszystkie dzielnice państwa. — *w* —

Jaworzyna, piękna miejscowość po południowej stronie Tatr, której nazwa była na ustach wszystkich w okresie ustalania naszej południowej granicy, ma przejść wkrótce na własność rządu. Majątek ten, obejmujący 9.200 hektarów, w połowie tylko składa się z ziemi ornej, gdyż 4.700 hektarów zajmują skały i nieużytki. Pertraktacje w sprawie kupna między rządem czeskosłowackim, a właścicielem Jaworzyny księciem Hohenlohe-Oehringen, toczące się już od dłuższego czasu, rozbijały się zawsze o niewspółmiernie wygórowane warunki (40,000.000 kcz.) stawiane przez Hohenlohego. Obecnie rozeszły się wieści, że rząd czeskosłowacki, w razie dalszego oporu ze strony posiadacza tego majątku, przejmie Jaworzynę w swój zarząd bez względu na stan pertraktacyj co do kupna.

— *w* —

Ile mięsa i tłuszczu spożyto w Czechosłowacji w roku ubiegłym? Państwowy Urząd Statystyczny ogłosił niedawno cyfry odnoszące się do kwestji spożycia mięsa i tłuszczu w Czechosłowacji w r. 1932. Więc ogólna cyfra konsumcji mięsa wynosiła 4,054.796 centnarów, co równałoby się ilości 27.23 kg. na głowę każdego mieszkańca. W stosunku do r. 1931-go stanowiło to spadek o około 230.000 centnarów. Tak samo objawiła się zniżka w spożyciu słoniny i sadła z 771.656 q na 685.570.

Rozpatrując zapotrzebowanie poszczególnych gatunków mięsa, spostrzeżemy, że zniżka objęła przeważnie tylko wieprzowinę, inne bowiem rodzaje albo utrzymały się na poziomie r. 1931-go, albo, jak n. p. wołowina, wykazały nawet przyrost. — *M—t* —

Ludność Moraw i Śląska. Wedle ostatecznych wyników spisu ludności z 1 grudnia 1930, Morawy i Śląsk mają 3,565.010 mieszkańców.

Stolica Moraw, Brno liczy 264.925 mieszkańców. Z nich 200.213 (77·83%) osób jest narodowości czeskosłowackiej, zaś 52.165 (20·28%) Niemców. Wobec tego Brno w myśl ustawy językowej pozostaje nadal miastem dwujęzycznem. Zapewne następny spis ludności przyniesie dalszy wzrost ludności panującej, przez co Brno przejdzie do kategorji miast jednojęzycznych, jak to miało obecnie miejsce z Morawską Ostrawą i Ołomuńcem, gdzie mniejszość niemiecka spadła poniżej 20%. — *w* —

Wykłady słowianoznawstwa w Brazylji. Na zaproszenie dyrekcji kursów „De Extensão Universitaria“ w Rio de Janeiro, rozpoczęły się tam wykłady z zakresu słowianoznawstwa. Prelegentem jest dr. Tadeusz Stanisław Grabowski, polski poseł i minister pełnomocny w Brazylji, zasłużony długoletni pracownik na

niwie słowiańskiej i autor szeregu cennych rozpraw z tego zakresu. — *w* —

Słowianoznawstwo w Hiszpanji. „Comité hispanoeslavo" w Madrycie, towarzystwo mające za zadanie pogłębienie i rozbudowanie stosunków kulturalnych hiszpańsko-słowiańskich ogłosiło sprawozdanie z żywej i wszechstronnej działalności w drugim roku swego istnienia. Jeden z wykładów urządzonych przez Towarzystwo omawiał pobyt Chopina na Mallorce w październiku 1832-go roku i wpływ jego na twórczość wielkiego muzyka polskiego. — *w* —

Uroczystości białoruskie w Wilnie. Przy końcu marca b. r. obchodzili Białorusini 15-tą rocznicę proklamowania niezależności, oraz 70-lecie prasy białoruskiej.

Niepodległość została proklamowana w Mińsku 25 marca 1918 r. przez t. zw. „Radę Białoruskiej Republiki Ludowej". Rada ta, nosząca początkowo miano „Rady Kongresu", wyłoniona została przez Kongres Białoruski, który obradował w Mińsku w grudniu 1917 r., został jednak przez bolszewików siłą rozpędzony.

Pierwszą gazetą białoruską była „Mużyckaja Prauda". Wydawał ją Konstanty Kalinowski, powstaniec z r. 1863 i płomienny pisarz, ukrywający się pod pseudonimem „Jaśka haspadar spad Wilni". Pisemka tego wyszło tylko siedm zeszytów, gdyż redaktor ujęty przez Moskali zawisł na szubienicy. — *w* —

Kurs wakacyjny o kulturze polskiej dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy urządza Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Odbędzie się on w Warszawie w czasie od 31. lipca do 23 sierpnia b. r. pod kierownictwem prof. Uniw. Warsz. M. Handelsmana. Wykłady odbywać się będą w języku polskim i obejmą literaturę, sztukę, historję, naukę o Polsce współczesnej i język polski.

Wobec tego, że kierownictwo kursu postarało się dla uczestników o szereg ułatwień i ulg (bezpłatne wizy, znaczne zniżki kolejowe, bardzo dogodne warunki utrzymania), jest to doskonałą sposobnością, przedewszystkiem dla Słowian, dla których język polski nie stanowi niepokonalnej przeszkody, poznania naszej kultury.

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Długosza 37 m 3. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej", Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1933-ci — zł. 10, miesięczna — zł. 1. — Cena pojedynczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł.— Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Zeszyty z r. 1932 — zł. 3. — Komplet pisma z lat 1928/32 wysyłamy za cenę 40 zł.— Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DRUKARNIA OSSOLINEUM
LWÓW